

Owsińska, Hanna

Problematyka chłopska w publicystyce ziemiańskiej Wielkiego Ks. Poznańskiego w latach 1836-1845

Przegląd Historyczny 44/3, 377-404

1953

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

HANNA OWSIŃSKA

PROBLEMATYKA CHŁOPSKA W PUBLICYSTYCE ZIEMIAŃSKIEJ
WIELKIEGO KS. POZNAŃSKIEGO W LATACH 1836 — 1845

Wielkie Ks. Poznańskie utworzone z dawnego województwa poznańskiego i części Pomorza, było częścią ziem polskich, która pierwsza wkroczyła zdecydowanie na drogę rozwoju kapitalizmu w rolnictwie. Moment przełomowy na tej drodze stanowił rok 1823, data ogłoszenia ustawy uwłaszczeniowej, nadającej części chłopów wielkopolskich uprawianą przez nich ziemię na własność.

Podkreślając wielkie znaczenie tego faktu dla rozwoju historycznego Poznańskiego, jednocześnie nie można zapomnieć, że załążki układu kapitalistycznego istniały tam już wcześniej, rozwijały się jeszcze w okresie przedrozbiorowym. Z dotychczasowych badań wynika jasno, że w obrębie dawnej Rzeczypospolitej szlacheckiej rozkład feudalizmu występował najostrzej właśnie na terenie Wielkopolski. Proces ten obejmował tak miasto jak wieś. Miasta posiadające tutaj znacznie większą niż gdzie indziej niezależność od szlachty, znajdujące się w bliskim sąsiedztwie Gdańska i miast pruskich, prowadzą z nimi handel zakrojony na dużą skalę. Równocześnie z handlem rozwija się przemysł, powstają manufaktury oparte przeważnie na systemie chałupniczym. Najpoważniejszą gałęzią przemysłu wielkopolskiego jest wówczas sukienictwo. Ten stan rzeczy znajdował swoje uwarunkowanie w sytuacji na wsi. Obok wsi pańszczyźnianych były licznie reprezentowane wsie czynszowe, z osadami tzw. „olędrow“ na czele. Wsie poznańskie w stosunku do reszty Polski posiadały większe uposażenie w ziemię, posiadały większe możliwości produkcyjne. Jest rzeczą jasną, że w tych warunkach kontakt chłop z miastem był znacznie silniejszy, niż w innych częściach Polski; chłop posiadał tutaj duże możliwości dotarcia do rynku, a udział jego w obrocie towarowym, oddziaływał niewątpliwie na ogólny układ gospodarczy Wielkopolski. Wyraźnie kapitalistyczne cechy występowały jednocześnie w organizacji samych folwarków. Pańszczyzna nie była tu jedyną podstawą produkcji; obok niej dość dużą skalą stosowano wolny najem. Stosunki kapitalistyczne uległy dalszemu rozszerzeniu i doznały znacznego wzmocnienia po rozbiorach; kiedy ziemię te znalazły się pod panowaniem Prus. W domenach państwowych ograniczano wtedy a nawet częściowo znoszono pańszczyznę, wprowadzano czynsz, umożliwiano wykupienie się, zakazywano rugów. Następnym ważnym etapem w dziejach wsi poznańskiej to rok 1807, dekret grudniowy. Zniesione zostało wtedy osobiste poddaństwo chłopów przy równoczesnym uznaniu ziemi przez nich posiadanej za własność panów. Zwycięsko torujący sobie drogę

kapitalizm zyskał w ten sposób nie tylko wyzwolenie przyszłego robotnika z więzów ustroju feudalnego, ale równocześnie, pozwalając milcząco właścicielom ziemskim na usuwanie chłopca z ziemi, spowodował oderwanie pewnej części ludności od ziemi, przyczynił się do wzrostu ilości biedoty wiejskiej, zapoczątkował powstanie proletariatu. Rozwarstwienie chłopstwa postępuje odtąd nieustannie naprzód.

Ustawa uwłaszczeniowa i regulacyjna z 1823 roku wydana przez rząd pruski dla W. Ks. Poznańskiego powstałego po roku 1815, przychyliła ostatecznie szalę na rzecz kapitalizmu. Właściciele folwarków, pozbawieni pańszczyzny, dotychczasowej podstawy całej produkcji folwarku, przechodzą w miarę przeprowadzenia ustawy na system wolnego najmu. Ten moment można uznać za decydujący o przemianie folwarku feudalnego w kapitalistyczny.

Wies stanowiąca dotąd jedną masę a znajdująca się w takiej samej zależności od dworu, bez względu na różnice majątkowe w jej obrębie, ulega teraz dalszemu stopniowemu rozwarstwieniu. Na jednym biegunie pozostają uwłaszczeni chłopci, na drugim pozbawiona ziemi ludność zmuszona do pracy najemnej. W środku tkwi jeszcze pośrednia grupa biedoty wiejskiej, składają się na nią zagrodnicy, chałupnicy, kormornicy i inni chłopci posiadający jeszcze niewielkie działki ziemi, które nie wystarczają jednak do życia. Chłopci ci, obok uprawy swego kawałka roli wynajmują się jako robotnicy na pańskim folwarku.

Tego rodzaju kapitalizacja wsi, będąca wynikiem reform przeprowadzonych przez feudalne państwo i rządzącą nim klasę, utrzymywała w dalszym ciągu wielką własność ziemską, panowanie obszarników oraz szereg innych cech feudalnych. Była to według określenia Lenina „pruska droga“ do kapitalizmu w rolnictwie, w odróżnieniu od drogi rewolucyjnej, stanowiącej rezultat zwycięskiej rewolucji burżuazyjnej i doszczętnego zniszczenia feudalizmu.

„Nazywam te drogi — drogą pruską i drogą amerykańską. — pisał Lenin —

Dla pierwszej charakterystyczne jest to, że stosunki średniowieczne w rolnictwie nie są zlikwidowane od razu, lecz powoli przystosowują się do kapitalizmu, który wskutek tego na długo zachowuje cechy półfeudalne. Pruska obszarnicza własność rolna nie została rozbita przez rewolucję burżuazyjną, lecz ocalała i stała się podstawą gospodarstwa „junkierskiego“ zasadniczo kapitalistycznego, ale nie obchodzącego się bez pewnej zależności ludności wiejskiej...“¹

Ustawa uwłaszczeniowa, wydana dla W. Ks. Poznańskiego, zawierała cechy wymienione przez Lenina; była zresztą ściśle wzorowaną na ustawach z lat 1811 i 1816 wydanych dla prowincji niemieckich państwa pruskiego. Nadawała ona chłopom na własność gospodarstwa posiadające sprzężaj i odrabiające pańszczyznę sprzężajną, względnie potrzebujące sprzężaju dla uprawiania swej roli. Tego ostatniego punktu ustawy pruskie nie uwzględniały, wprowadzono ten punkt jedynie dla W. Ks. Poznańskiego, kierując się pobudkami politycznymi; chodziło o pozyskanie chłopca dla monarchii pruskiej. W zamian chłopci obowiązani byli wypłacić posiadaczowi folwarku odszkodowanie za zniesienie powinności i za uregulowanie. W ramach odszkodowania mieli chłopci oddać panu do 1/3 gruntu należącego do gospodarstwa, resztę mogli uiścić w gotówce i rencie pieniężnej lub zbożowej. W ten sposób własność obszarnicza pozostała nietkniętą. Reforma rolna oparta na takich

¹ W. L e n i n: Kwestia rolna w Rosji w końcu XIX wieku. Dzieła wybrane t. I, Warszawa 1932, s. 69. (z r. 1908).

zasadach odpowiadała w całej pełni interesom obszarników i feudalnego państwa pruskiego. Akcja regulacyjna i uwłaszczeniowa nie tylko nie przyniosła tej klasie żadnego uszczerbku, ale nawet przeciwnie, utrwaliła jej panowanie, umocniła jej pozycję gospodarczą i społeczną. Doniosłym, brzemienym w następstwa, właściwym pruskiej drodze był fakt znacznego zwiększenia się areału folwarku w wyniku przeprowadzenia regulacji.

Pod postacią odszkodowania na rzecz dworu, chłopci utracili w Poznańskim 1/6 część dotąd uprawianej ziemi. Po dokonaniu regulacji na terenie całego W. Ks. Poznańskiego, wielka własność wzrosła o 215.582 morgi.² Niezależnie od tego otrzymali jeszcze obszarnicy od chłopów gotówką 235.270 talarów, w rencie rocznej 1.108.372 talarów, a w rencie zbożowej 13.969 szeffi żyta.³ Wreszcie nie należy zapominać, że wielką część swych zobowiązań spłacali chłopci w robociznie, która wg ustawy mogła mieć miejsce do 12 lat po uregulowaniu. W tych warunkach kapitalizm wnikał na wieś poznańską powoli, stosunki feudalne trzymały się długo, a chłopstwo cierpiało podwójnie, podlegając uciskowi feudalnemu i ulegając wyzyskowi kapitalistycznemu.

Tymczasem folwarki obszarnicze, przechodzące stopniowo na kapitalistyczne metody produkcji, podnosiły swą wydajność. Kapitały uzyskane z odszkodowań, pozwoliły właścicielom ziemskim na opłacenie najemnego robotnika, pomogły w zwiększeniu inwentarza, w rozbudowie budynków folwarcznych. Kapitalizacja folwarków odbywała się bez większych przeszkód, coraz większa produkcja znajdowała zbyt na rynku. W ten sposób dokonywała się w W. Ks. Poznańskim akumulacja pierwotna. Środki produkcji koncentrowały się w ręku obszarników kosztem zubożenia szerokich mas ludności. Kapitalizm rujnował chłopca nie tylko przez wywłaszczenie z ziemi, rujnował go też przez stwarzanie konkurencji na rynku, w której nie potrafił on sprostać właścicielowi folwarku.

Najbardziej istotnym następstwem kapitalizmu na wsi było rozwarstwienie chłopstwa na burżuazję wiejską, na masę drobnych producentów chłopskich oraz na proletariat. Rozwarstwienie to istniało potencjalnie już przed reformą. Występowało ono wtedy w postaci szeregu grup społecznych występujących w obrębie chłopstwa: od kmieci i średniaków do biedoty wiejskiej, do chałupników, komorników i nielicznych wyrobników. W następstwie reformy uwłaszczeniowej gospodarze uwłaszczeni rekrutujący się spośród kmieci i zagrodników przekształcają się w burżuazję wiejską typu kułackiego oraz w masę drobnych producentów. Chłopi nie podlegający uwłaszczeniu, to jest chałupnicy, komornicy, kątownicy i inni, rugowani masowo z ziemi przez właścicieli, zasilają szeregi powstającego proletariatu wiejskiego. Jak to już wspomniano, rozwarstwienie było procesem długotrwałym, toteż poważną rolę w układzie klasowym wsi wielkopolskiej odgrywała charakterystyczna dla pruskiej drogi grupa biedoty wiejskiej znajdująca się jeszcze w zakresie działania feudalizmu a zarazem ulegająca dalszej proletaryzacji.

Doniosłe znaczenie rozwarstwienia wsi dla rozwoju Poznańskiego polega na tym, że stworzyło ono rynek wewnętrzny. Lenin pisze, że „kapitalizm nie tylko rujnuje,

² J. M a r c h l e w s k i: Stosunki społeczno-ekonomiczne pod panowaniem pruskim. Dzieła t. I, Warszawa 1952, s. 272.

³ Ibid.; cytuje za A. M e i t z e n e m: Der Boden und landwirtschaftlichen Verhältnisse des preussischen Staates. 8 tomów, Berlin 1868—96.

lecz r o z w a r s t w i a chłopstwo na burżuazję i proletariat. Proces ten nie zmniejsza rynku wewnętrznego, ale go s t w a r z a: gospodarka towarowa wra- sta na obu biegunach rozwarstwiającego się chłopstwa, i na „proletariackim“, który zmuszony jest do sprzedawania „wolnej pracy“, i na burżuazyjnym, który podnosi technikę swego gospodarstwa (maszyny, inwentarz, nawozy itd...) oraz rozszerza po- trzeby“.⁴ Zgodnie z tym stwierdzeniem życie gospodarcze w W. Ks. Poznańskim rów- nocześnie z przeprowadzeniem uwłaszczenia nabiera wielkiego rozmachu, tętni ży- wym pulsem, rynek wewnętrzny kształtuje się zataczając coraz szersze kręgi. Po- zbawiona ziemi, względnie posiadająca ją w niewystarczającej ilości masa półproleta- riatu wiejskiego zmuszona jest zakupywać na rynku szereg produktów pierwszej potrzeby. Zapotrzebowanie na produkcję rolniczą rośnie w miarę następującego rozwarstwienia i zubożenia mas. Jednocześnie rośnie gwałtownie sama produkcja. Podnosi się poziom techniki rolnej tak w gospodarstwach kułackich i średnich jak przede wszystkim na folwarkach.

Szczególnie uderzające były zmiany, które zaszły w gospodarce chłopskiej. Nie- zmiernie charakterystyczne są w tym względzie obserwacje prezydenta Generalnej Komisji przeprowadzającej uwłaszczenie, K l e b s a: „Gdy nadszedł upragniony moment, ujrano wtedy, jak uważani za leniwych chłopci, rozwijają działalność gospodarczą, do której dawniej uważano ich za niezdolnych. Od świtu do późnego wieczora widać, jak pracują, usuwając kamienie z pola, oczyszczając łąki z chwastu, zakładając studnie, kopiąc rowy, otaczając swoje ogrody i zagrody kamiennym wa- lem, sadząc drzewa owocowe i poprawiając budynki“.⁵ Wszystko to oznacza, że roz- wój kapitalizmu na wsi poznańskiej pociągnął za sobą wzrost poziomu życia codzien- nego chłopca. To samo zjawisko zaobserwował Lenin po reformie w Rosji, docho- dząc do wniosku, że „szybki rozwój gospodarki towarowej i kapitalizmu w okresie po reformie wywołał podniesienie się poziomu potrzeb „chłopstwa“ — chłopci zaczęli żyć „czystwiej“ (jeśli chodzi o odzież, mieszkanie itp.)“⁶ Obok zaś podkreśla z na- ciskiem: „...Przy omawianiu stosunku wzrostu kapitalizmu do wzrostu „rynku“ nie wolno pomijać tej niewątpliwej prawdy, że rozwój kapitalizmu pociąga za sobą nieuchronnie wzrost poziomu potrzeb całej ludności i proletariatu robotnicze- go. Wzrost ów wynika w ogóle z większej częstotliwości wymiany produktów, co pociąga za sobą częstsze kontakty między mieszkańcami miasta i wsi, mieszkańcami różnych okolic itp.“⁷

Oczywiście w Poznańskim, w warunkach „pruskiej drogi“, pierwsze miejsce w rozszerzaniu się rynku wewnętrznego i zwiększaniu produkcji zajmowała wiel- ka własność. Ona to była przecież tą „mniejszością“, w której rękach koncentrowała się ziemia utracona przez chłopca. Folwarki dzięki przechodzeniu na wolny najem produkowały znacznie więcej i lepiej niż w dawnych stosunkach. Wobec stałego powiększania się rynku, dążący do zwiększenia produkcji ziemianie poznańscy przyswajają sobie nowe metody gospodarowania, wprowadzają płodozmian w miej- sce przestarzałej dwu i trójpolówki, udoskonalają uprawę zbóż, stosując na dużą

⁴ L e n i n: Treść ekonomiczna narodnictwa. Dzieła t. I, wyd. pol., s. 542.

⁵ J. K l e b s: Die Landeskultur-Gesetzgebung, deren Ausführung und Erfolge im Grossherzogtum Posen. Berlin 1860, s. 225—226.

⁶ L e n i n: W związku z tak zwaną kwestią rynków. Dzieła t. I, wyd. pol., s. 103.

⁷ Ibid.

skale sztuczne nawozy, rozwijają hodowlę i uprawę roślin pastewnych. Na folwarkach wprowadzane są nowe narzędzia rolnicze. Rozpowszechniony przed tym zwyczaj wydzierżawiania dóbr zanika, szlachta sama zajmuje się gospodarką. Typ szlachcica czy magnata starej daty, pozostawiającego gospodarkę na łasce ekonomy lub dzierżawcy, spędzającego większą część roku w mieście albo w podróży za granicą ustępuje miejsca dobremu gospodarzowi, wykształconemu fachowo rolnikowi, trzeźwemu kalkulatorowi.

Globalny wzrost wytwórczości, rozwijanie się rynku wewnętrznego, kształtowanie się nowych klas społecznych i zaostrzanie się antagonizmów klasowych, jednym słowem kapitalizm wpłynął pobudzająco na wszystkie dziedziny życia w W. Ks. Poznańskim. Na odcinku gospodarczym ożywia się handel. W ruchu ogarniającym kraj prym wodzi wprawdzie kapitalizująca się szlachta, ale obok niej budzi się do życia mieszczaństwo. Rozwojowi sił wytwórczych towarzyszy rozkwit kultury. Jest to jedyny okres w dziejach zaboru pruskiego, w którym wyprzedza on inne dzielnice Polski na polu literatury, nauki, sztuki i na polu życia politycznego. Powstają liczne organizacje reprezentujące interesy poszczególnych klas i grup społecznych. Dążności zamożnego mieszczaństwa koncentrują się w Bazarze (zał. 1839) i Towarzystwie Naukowej Pomocy (1841). Głównym celem tych organizacji jest popieranie rozwoju handlu i rzemiosła, kształcenie kupców i rzemieślników oraz zapewnianie im klienteli. Wyrażają one pewnego rodzaju program „pracy od podstaw“, ustosunkowując się niechętnie do wszelkich dążeń powstańczych i rewolucyjnych. Wodzem tego konserwatywnego kierunku w łonie mieszczaństwa jest Marcinkowski. Wobec zagadnienia chłopskiego zwolennicy Marcinkowskiego stoją na gruncie reformy przeprowadzonej przez rząd pruski, a za najbardziej pozytywny rezultat uważają powstanie warstwy zamożnych chłopów.

Na odcinku pracy wewnętrznej działalność grupy Marcinkowskiego, spotykała się ze współdziałaniem ze strony obozu liberalnego, łączącego w sobie elementy burżuazyjno - szlacheckie. Program tego obozu, kierowanego przez Towarzystwo Demokratyczne Polskie i emisariuszy Centralizacji Wersalskiej, stawiał sobie za cel przygotowanie zbrojnego powstania. Jeśli chodzi o program społeczny, to stał on również na zasadzie reformy regulacyjnej i uwłaszczeniowej, ograniczając się jedynie do krytyki jej praktycznego przeprowadzenia, i wyrażając bezpłodne ubolewania nad nędzą ludności wiejskiej. O ograniczoności klasowej tego nurtu burżuazyjno - szlacheckiego, świadczy najlepiej fakt, że w planach powstańczych inicjatywa przypaść miała głównie elementowi szlacheckiemu, agitacja starała się przede wszystkim pozyskać dwory, nie docierając zupełnie do masy ludności wiejskiej. Liczono, że dopiero po wybuchu powstania chłopci wezmą czynny udział w walce, pociągnięci przykładem szlachty.

Całkiem odmienne było stanowisko obozu rewolucyjnego, na czele którego stali tacy ludzie jak Edward Dembowski, Stefański i Kamieński. W ich programie walka zbrojna o niepodległość łączyła się ściśle z obaleniem dotychczasowego ładu społecznego. Powstanie miało być powstaniem chłopskim, a przynieść nie tylko wolność polityczną, ale równocześnie wolność w sensie społecznym, przez odebranie ziemi z rąk szlacheckich i zapewnienie jej wszystkim. Dembowski, Kamieński, Stefański, atakują w swych pismach zasadę prywatnego posiadania ziemi, uważają, że należy się ona wszystkim ludziom, atakują w ten sposób reformy chłopskie feudalnych Prus. Są oni wrogami „drogi pruskiej“, a ich koncepcje prowadzą w konsekwencji do dro-

gi rewolucyjnej rozwoju kapitalizmu, do „drogi amerykańskiej“. W tym miejscu wypada postawić pytanie, jak na tym tle kształtowała się postawa najpotężniejszej ówczesnej klasy ziemiaństwa?

Stojąc na straży swych interesów klasowych ziemiaństwo poznańskie uznawało ustawę regulacyjną i uwłaszczeniową za ostateczną reformę stosunków chłopskich, po której kwestię chłopską w W. Ks. Poznańskim można uznać za załatwioną. Ziemiaństwo poznańskie w swej masie było wrogię działalności rewolucyjnej, jedynie wyjątki spośród szlachty znalazły się w szeregach rewolucjonistów.

Znaczniejszy już odsetek głównie elementów mniej zamożnych jest reprezentowany w obozie liberalnym. Jest to zrozumiałe; program tego obozu nie zagrażał istnieniu własności szlacheckiej.

Najlepiej jednak rozumiało się ziemiaństwo poznańskie z kierunkiem reprezentowanym przez grupę Marcinkowskiego. Odpowiadało mu hasło „pracy od podstaw“ w ramach istniejących stosunków, widziało w tym drogę do wzmacniania swej pozycji gospodarczej i społecznej, pragnęło spokojnie korzystać z podnoszących się dochodów z przechodzących na kapitalistyczny sposób produkcji folwarków. W związku z tym na odcinku narodowym ziemiaństwo poznańskie jest niechętnie nowemu powstaniu po klęsce 1830 roku, poświęca się zakładaniu towarzystw rolniczych, propagowaniu ulepszonych metod produkcji rolnej, rozwijaniu hodowli i przemysłu rolnego, wprowadzaniu nowych narzędzi a nawet maszyn do rolnictwa, a wreszcie podporządkowywaniu sobie chłopstwa.

Na żyznej glebie kapitalizmu, walki ze starszlacheckim porządkiem w obliczu kształtowania się nowych klas, rozkwitła bujnie publicystyka. Było to też możliwe w dużym stopniu dzięki sprzyjającym warunkom politycznym, które wytworzyły się w W. Ks. Poznańskim po roku 1840, w związku z wstąpieniem na tron Fryderyka Wilhelma IV i wpływem na Prusy liberalnych prądów ogólnoniemieckich. Już w okresie ostrego kursu germanizacyjnego za Flottwella, pod koniec lat 30-tych zaczyna wychodzić zachowawczy „Przyjaciel Ludu“ i postępowy „Tygodnik Literacki“ redagowany przez A. W o j k o w s k i e g o, zasilany artykułami M o r a c z e w s k i e g o, L i b e l t a, L e l e w e l a, D e m b o w s k i e g o oraz Julii W o j k o w s k i e j, postępowej publicystki zajmującej się również problemami chłopskimi. Od roku 1836 wychodzi organ obozu kapitalizującej się szlachty, „Przewodnik Rolniczo-Przemysłowy“, wydawany przez Wydział Przemysłowy Kasy Gostyńskiego,⁸ reprezentujący dążności ziemiaństwa. Po roku 1840 ukazuje się „Orędownik Naukowy“, konserwatywne pismo o charakterze historyczno-literackim pozostające w bliskich związkach duchowych z „Przewodnikiem“ oraz klerykałna „Szkółka Niedzielna“, przeznaczona dla ludności wiejskiej, owiana duchem fanatyzmu religijnego, zalecająca ludowi posłuszeństwo i przyjaźń dla dworu. W przymierzu z obozem ziemiańskim pozostawał ultramontański „Przegląd Poznański“ wychodzący od 1845 roku. Z pism postępowych, które ukazywały się po roku 1840, wymienić należy „Rok“ redagowany przez Libelta i Moraczewskiego oraz „Dziennik Domowy“ pod redakcją Libelta. Obok czasopism ukazywało się sporo innych publikacji publicystycznych, pism ulotnych i broszur.

⁸ Organizacja szlachty powiatu gostyńskiego, dzięki swej aktywności obejmująca swym zasięgiem całe W. Ks. Poznańskie.

Ten krótki szkic pozwala na stwierdzenie, że publicystyka poznańska lat trzydziestych i czterdziestych XIX wieku stanowi szerokie zagadnienie, wymagające wszechstronnego opracowania.

Blizsze zapoznanie się z problematyką chłopską, zawartą w ziemiańskim organie: „Przewodniku Rolniczo - Przemysłowym“ i innych publikacjach tego obozu będzie krokiem w tym kierunku.

Autorami artykułów w „Przewodniku“ i broszur poświęconych zagadnieniom wiejskich są przedstawiciele wielkiej własności ziemskiej: właściciele poszczególnych folwarków i właściciele kluczów. O reformie i jej skutkach piszą na łamach „Przewodnika“: J a r a c z e w s k i Julian z Głuchowa, J a r a c z e w s k i Józef, właściciel Jaworowa, B i a ł k o w s k i z Pierzchna i Włodzimierz W o l n i e, w i c z. Z wielkich obszarników zabiera głos hr. Józef Ł u b i e ń s k i właściciel 6 wielkich majątków⁹ oraz Adam Ż ó ł t o w s k i, członek rodziny, posiadającej w Poznańskim stosunkowo największy obszar gruntu 99.701 mórg magdeburgskich.¹⁰ Do rzędu wielkich właścicieli zaliczał się również August C i e s z k o w s k i posiadający 4 folwarki, niezależnie od rozległych dóbr w Królestwie Polskim. Poza wymienionymi pisało wielu innych, ale niestety większość artykułów i rozpraw pisana jest anonimowo, a autora nie zawsze można odgadnąć.

Artykuły, rozprawy i polemiki publicystów szlacheckich naświetlają specyfikę okresu przejściowego między zanikiem folwarku pańszczyźnianego, a ukształtowaniem się kapitalistycznego. Stanowią one również bogaty materiał pozwalający na zbadanie w jakich warunkach, w jakim stopniu dokonywało się ukapitalistycznienie wsi poznańskiej. Wreszcie przyczyniają się do wyjaśnienia zasadniczego problemu: rozmiarów i charakteru pozostałych jeszcze na wsi elementów feudalnych.

* * *

W oświetleniu danych zebranych przez K n i a t a¹¹ fakt wrogiego stosunku szlachty poznańskiej do rządowych projektów reformy w latach 1815 — 1823 nie ulega najmniejszej wątpliwości. Na pierwszą wieść o możliwości wydania ustawy uwłaszczeniowej zerwała się burza protestów w postaci memoriałów, listów i innych elaboratów przeciwko reformie. W pierwszym rządzie odwoływano się do zasady nienaruszalności własności prywatnej. Szereg pism przepowiadał, że pociągnie ona za sobą ruinę majątków szlacheckich. Najbardziej pojednawczo usposobieni próbowali gry na zwłokę, domagając się przełożenia ustawy na czas późniejszy ze względu na „niedojrzałość“ chłopą polskiego do uzyskania samodzielności. Po ogłoszeniu ustawy uwłaszczeniowej w 1823 roku energiczne zabiegi szlachty poznańskiej, których widownią stały się sejmy prowincjonalne od 1827 roku, przyniosły wreszcie pożądaný skutek w postaci deklaracji królewskiej z 1836 r., która ograniczyła poważnie zasięg gospodarstw dopuszczonych do regulacji.

⁹ Józef Łubieński posiadał następujące majątki: Budziszewo, Kiączyn, Włókno, Ganuchowo, Patronowo i Kałusin.

¹⁰ Dane o rodzinie Żółtowskich wzięłam z dzieła Teodora Ż y c h l i ń s k i e g o: Złota Księga szlachty polskiej, rocznik II, Poznań 1880, s. 368.

¹¹ M. K n i a t: Dzieje uwłaszczenia w W. Ks. Poznańskim, t. I., Poznań 1939, rozdz. II i III, s. 54—131.

W ciągu następnych lat dwudziestu sytuacja uległa zasadniczej zmianie tak dalece, że w publicystyce ziemiańskiej pojawiają się dążności zmierzające do przypisania zasługi uwłaszczenia samej właśnie szlachcie.

W związku z tym warto przytoczyć polemikę, która toczyła się w roku 1841 na łamach „Przewodnika“. Wywołał ją artykuł nieznanego autora w „Tygodniku Literackim“ p.t. „O stanie chłopów w W. Ks. Poznańskim“. ¹² Autor tego artykułu podał ostrej krytyce stanowisko i postępowanie właścicieli ziemskich w okresie przed wydaniem ustawy uwłaszczeniowej i po niej. Zarzucał szlachcie poznańskiej jej wrogi stosunek do chłopów. Podnosił, że natychmiast po ogłoszeniu ustawy czyniła ona wszystko, aby ją zmienić na niekorzyść chłopów, składając odpowiednie petycje do króla za pośrednictwem sejmów prowincjonalnych w latach 1827 i 1834. Przechodząc zaś do współczesnych stosunków na wsi stwierdził, że szlachcic wobec chłopów nadal odgrywa rolę kacyka i czyha tylko na chwilę, w której by nadane grunta mógł odebrać.

Wystąpienie to wywołało ostrą replikę ze strony ziemian grupujących się w Wydziale Przemysłowym w Gostyniu, w formie artykułu odczytanego na posiedzeniu Wydziału i ogłoszonego drukiem w „Przewodniku“.¹³

Artykuł ten noszący tytuł „Kilka uwag nad artykułem „O stanie chłopów w W. Ks. Poznańskim“, wystąpił z namiętną obroną szlachty, gromiąc publicystę z „Tygodnika“ za „nieznajomość stosunków krajowych“. Przemilczając ogólnie znane fakty, autor ziemiański oświadczał, że uwłaszczenie jest dziełem i zasługą szlachty. Zaprzeczał, aby szlachta na sejmie prowincjonalnym w 1827 roku żądała wyłączenia od regulacji chłopów nie posiadających sprzężaju i 25 morgów gruntu. Sugerował, że deklaracja z 1836 roku nie pozostawała w żadnym związku z żądaniami szlachty i była jedynie wyrazem woli królewskiej. Zmuszony był natomiast przyznać, że na sejmie 1827 roku złożona została petycja wnosząca o odszkodowanie właścicieli folwarków nie tylko za utracone świadcznienia i inwentarze, ale też za ustąpioną własność. Podał jednak fałszywie, jakoby została ona odrzucona 30 głosami. Dla poparcia swej tezy o rzekomo przychylnym stosunku ziemian poznańskich do uwłaszczenia, zestawiał stopień uwłaszczenia w Poznańskim i na Śląsku, wywodził, że tam uwłaszczenie nie zostało jeszcze ani w połowie wykonane, jakkolwiek ustawa uwłaszczeniowa wyszła już w 1811 roku, podczas gdy w Wielkopolsce jest już na ukończeniu i to przeważnie na podstawie dobrowolnej ugody. W konkluzji stwierdzał autor artykułu wyrażając opinię większości, „...iż ci nawet posiadziciele dóbr, którzy z początku mniej chętnie na zniesienie zaciągów patrzyli, teraz by się do nich wrócić nie chcieli“.

W zakończeniu artykułu znajduje się opis współczesnej sytuacji na wsi.

„Po ustaniu zaciągów — pisze autor — nie mając już żadnych sprzecznych interesów posiadziciele dóbr i włościanie zachowali tylko stosunki przyjacielskiego sąsiedztwa: i tak gospodarze w chorobach swych po lekarstwo, w interesach po radę, w potrzebach gospodarskich po pomoc, udają się do dworu i ze swej strony za dobre słowo i najmniejszy podarek w piwie i wódce najchętniej jakie tylko mogą panu oddają usługi“.

¹² Tygodnik Literacki, r. 1841, nr. 3 i 4, s. 19—21, 27—29.

¹³ Przewodnik Rolniczo - Przemysłowy, r. 1840—41, nr. 20, s. 225—227. Autor nie jest podany, jest nim prawdopodobnie jeden z ziemian członków Kasyna Gostyńskiego.

Przytoczone wyżej wywody przedstawiciela kół gostyńskich wskazują wyraźnie na fakt, że kapitalizacja wsi osiągnęła już znaczny poziom, a wysokie dochody, które przynosiły folwarki w nowych warunkach, nie tylko pogodziły ich właścicieli z reformą, ale nawet wywołały chęć przyznania się do jej ojcostwa.

Z drugiej strony polemika z publicystą „Tygodnika“ rzuca promień światła na stosunek, który wytworzył się między dworem a wsią po uwłaszczeniu. Nazwanie posiadaczy ziemskich kacykami ze strony „Tygodnika“, a z drugiej strony własna relacja autora „Kilku Uwag“ świadczą, że na tym odcinku w dużym stopniu nadal utrzymywał się feudalizm; świadczy o tym rzekoma idylla, w której chłopci według wskazówek pana prowadzą swe interesa, zwracają się do niego o pomoc i pełnią mu rozmaite posługi. Pozycja dworu pozostaje nadal niezachwiana.

Zaznaczone tutaj problemy jeszcze pełniej wystąpią w innych wypowiedziach publicystyki szlacheckiej.

Dodać należy, że nie wszyscy publicyści ziemiańscy podpisali się pod wyżej omówionym artykułem. Wewnątrz obozu szlacheckiego istniały znaczne tarcia i rozbieżności. Wyrazem tego jest artykuł w „Przewodniku“ znanego publicysty ziemiańskiego, Włodzimierza W o l n i e w i c z a, w którym bierze on w obronę autora z „Tygodnika“, przyznając mu całkowitą słuszność i wykazując na podstawie drukowanego sprawozdania z sejmów prowincjonalnych, że szlachta czyniła usilne zabiegi w kierunku sparaliżowania ustawy uwłaszczeniowej.¹⁴

Dla zilustrowania, jak głęboko kapitalistyczne formy produkcji rolniczej i sama reforma zapuściły korzenie, i jak szybko zyskiwały zwolenników wśród szlachty poznańskiej, posłużyć może szereg głosów ziemian-publicystów. Oto co pisze w związku z tym wspomniany już Julian Jaraczewski, przedstawiciel średniej własności szlacheckiej:

„Separacja stosunków włościańskich, a zarazem zniesienie zaciągów czyli pańszczyzny pomimo arcyuciążliwego i z wielu względów niesłusznego onejże wykonania, te miała zbawienne skutki, iż z wartością pracy ludzkiej nas obeznawała, że nam na zgubne skutki dawniej przy zaciągach w gospodarstwach istniejącego marnotrawstwa tejsze siły oczy otworzyła i wywiodła tak panów, jako też włościan z tej szkodliwej apatii czyli odrętwiałości, w którą zadawiony zwyczaj pańszczyzn całą był ludność pogrążył.“¹⁵

Podobnie ocenia zniesienie pańszczyzny Józef Jaraczewski właściciel Głuchowa:

„Regulacja lubo wzięła 1/3 część majątków naszych, z jednej strony, lecz z drugiej nadała popęd kulturze i z każdym dniem podnosi wydajność dóbr“.

W innym zaś miejscu jeszcze dodaje:

„Dozorując gospodarstwo osobiście uważam przez lat 10, iż stosunek pracy zaciężnego chłopca do zarobnika, który ile zrobi, tyle odbierze ugodzonej zapłaty, ma się jak 1 : 3, czyli liczyć trzeba 3 zaciężnych na jednego zarobnika... Zapatrzmy się — pisze dalej Jaraczewski — na folwarki, które więcej najemnikami robią, jak zaciągami, a zobaczymy u nich podnoszące się budynki, polepszające inwentarze, obfitsze plony, pełniejsze kieszenie; te zaś, które

¹⁴ Przewodnik Rolniczo-Przemysłowy r. 1841 — 42, nr 23, s. 257 — 258.

¹⁵ Przewodnik Rolniczo-Przemysłowy r. 1843, nr 7, s. 73 — 77, artykuł pt. O sposobie zaradzania u nas brakowi ludzi. J. J. Głuchów.

wszystko zaciągiem a nie za pieniądze, wszystko w odwrotnym stosunku, dla-
czego?"¹⁶

To samo stwierdza A. Białkowski pisząc na łamach „Przewodnika“:

„Już to rzeczą dowiedzioną, iż tak nazwane pańszczyzny znieawidzone
przez same nazwisko, tak są niekorzystne gospodarzom większym, jak bar-
dzo szkodliwe i samym zaciężnym“¹⁷

Do głosów tych przyłącza się inny nieznany publicysta, podnosząc dodatnie strony reformy:

„Pominąwszy, pisze, wszelkie wywody ulepszeń, jakie spłynęły na większe
gospodarstwa pod względem skutecznego obrobienia i uprawienia ziemi,
zaprowadzenia lepszej rasy krów, pociągów, zwiększenia stanu mierzwy a tem
samem i produkcji, zapytuję się, czy który z dziedziców ukończywszy tak
nazwaną separację chciałby powrócić do zaciągów, dawniejszego trudzenia
się z ludźmi, niechętnie i przymusowo pańszczyzną zbywającemi; chodzić za
pługiem lichym sprzężajem popędzanym; być przyczyną przekleństw i nie-
jednej gorzkiej łzy wylanej“

Dalej zaś oświadcza:

„Wszakże to zrazu oczywista była strata malej liczby uprzywilejowanych,
a jednak jakie dziś zadowolenie.“¹⁸

Wśród głosów tych nie brak przedstawiciela największych obszarników. Adam
Żółtowski w artykule w „Przewodniku“ określa stosunki przed reformą jako „dziś
przestarzałe, feudalne.“¹⁹

Dla dopełnienia tego obrazu przytoczyć należy opis zmian w rolnictwie, zawarty
w wspomnianym już artykule Juliana Jaraczewskiego:

„Stopniowa poprawa gospodarstw przez zaprowadzenie szlachetniejszych
ras inwentarzy, a tym samym za pomocą wielopolowego gospodarstwa czynio-
ne usiłowania do lepszego onych utrzymania, już to przez zniesienie znacznej
części ugoru, a obsiewanie tegoż roślinami paszystemi, lub też ususzanie ba-
gien i zamienianie takowych na żyzne łąki: na koniec wycięcie znacznych la-
sów, które przed kilkadziesiąt laty jeszcze kraj nasz pokrywały, sprawiły, iż
uprawna powierzchnia ziemi niewypowiedzianie się zwiększyła. Nie masz te-
raz gospodarstwa, któreby nie utrzymywało podwójnej niż dawniej ilości
owiec, koni, lub też nareszcie, które by bez porównania znaczniejszej niż
dawniej nie produkowało ilości ziarna... Rzeczą jest zatem niezawodną, iż go-
spodarstwa na stopniu, jak dzisiaj stoją, podwójną, potrójną, a często nawet

¹⁶ Przewodnik Rol.-Przem. r. 1841—42, nr. 20, s. 235—236, artykuł p.t. Projekt do zamienienia pańszczyzny na redukcją wydziałowo-pieniężną, artykuł datowany w Jaworowie.

¹⁷ Przewodnik Rol.-Przem. 1841—42, nr. 4, s. 41, artykuł p.t. Stan teraźniejszy a możliwa przyszłość tak zwanych komorników.

¹⁸ Przewodnik Rol.-Przem. r. 1843—44, nr 14, s. 157—160, art. p.t. Kilka uwag nad polepszeniem bytu materialnego i moralnego rodzin służebnych, podpisany inicjałami A. R.

¹⁹ Przewodnik Rol.-Przem. r. 1840—41, nr. 6, s. 6i, art. p.t. O umorzeniu czynszów włościańskich.

kilka razy większą do swego obrobienia, ilość sprzężaju i rąk ludzkich potrzebują.“²⁰

Można śmiało powiedzieć, że w dwadzieścia lat po ogłoszeniu reformy olbrzymia większość folwarków były to już folwarki kapitalistyczne, reszta zaś znajdowała się na drodze do przyjęcia postępowych form produkcji. Ten stan rzeczy odbija się wyraźnie w publicystyce ziemiańskiej tego okresu. Wobec wysokiego stopnia kapitalizacji wielkiej własności poznańskiej publicystyka przestaje roztrząsać sprawę wyższości nowego systemu nad starym, uważa to za rzecz przesądzoną, zaczyna się natomiast interesować sprawą wydajności pracy robotnika rolnego. Trzeba bowiem pamiętać, że rynek pracy w pierwszej fazie regulacji nie mógł zaspokoić wzrostu zapotrzebowania na pracę rąk ludzkich. W latach 40-tych jeszcze nie cała ludność wiejska była wolna od pańszczyzny, wskutek czego liczba robotników nie była tak wielka, jak później, a wysokość wynagrodzenia stosunkowo duża.²¹

Dla kapitalizujących się ziemian ten układ stosunków był niedogodny. Wobec tego kapitalizm poznański, czując się już silny, wstępuje na drogę doskonalenia metod wyzysku. Świadczy o tym szereg artykułów w „Przewodniku“, z artykułem Juliana Jaraczewskiego na czele.²²

„Ze wartość rąk ludzkich od lat kilku się podniosła i że na tym towarze zbywa — pisze on — każdy bezstronny przyzna... Separacja stosunków włościańskich jak z jednej strony utworzyła brakującą u nas klasę małych właścicieli, sprawiła dokładniejszą uprawę posiadanych przez tychże gruntów, tak jeszcze nie miała czasu wywrzeć zbawiennego wpływu na wzrost ludności, właściciele małych nawet gospodarstw są jedynie nimi zajęci.“

Szukając drogi do zwiększenia wydajności pracy najemnego robotnika, dochodzi Jaraczewski do następującego odkrycia:

„Dzień pracy człowieka nie jest słuszną i przyzwoitą miarą, gdyż ten może być pilnie użytym, a może też być, przy złej chęci, pomimo dozoru zmarnowanym... Tu cała wada leży... Robotnik nie za dzień, lecz za ilość roboty, którą wykonał, powinien być wynagrodzony. Niech on przekonany będzie i zapewniony zarazem, iż każde jego usiłowanie większe i dołożenie się w pracy, wynagrodzonym zostanie, a sił szczerzyć nie będzie, zła chęć zniknie, a jeden za wielu niechętnych zrobi.“

Uzasadniając słusność swego projektu, autor przekonywa o korzyściach stąd płynących nie tylko dla właścicieli majątków, ale stara się również wmówić zmuszonym do pracy na folwarku wyrobnikom, chałupnikom i komornikom, że przyniesie im to większy zysk niż dniówka.

„Najmujący, oświadcza publicysta ziemiański, tym sposobem zyska, swe prace rolnicze w krótszym wykonując czasie... Jest rzeczą niezawodną, że mu mniej oziminy porośnie, grochu i jarzyny wykruszy, siana, paszy, ziem-

²⁰ Przewodnik Rol.-Przem. 1843—44, nr. 7, s. 73—77, art. p.t. O sposobie zaradzenia u nas brakowi ludzi.

²¹ O sytuacji robotników rolnych w pierwszej fazie rozwoju kapitalizmu w rolnictwie na terenie prowincji pruskich pisze Theodor v. der Goltz: Die ländliche Arbeiterklasse und der Preussische Staat. Jena 1893, s. 75, 86—87, 96, 97.

²² Przewodnik Rol.-Przem. r. 1843—44, nr. 7, s. 73—77: O sposobie zaradzenia u nas brakowi ludzi.

niaków pognije, tak z drugiej i robotnik przekonawszy się, iż cała jego praca wynagrodzona, podniesie i swój materialny i moralny byt“.

W ten sposób młody kapitalizm w Poznańskim poszedł śladami kapitalistów zachodnich, stosujących już od dawna system akordowy, jako najpewniejszą gwarancję wydobycia z robotnika wszystkich jego sił. Do tego jednak nie ograniczono się w ziemiańskich kołach poznańskich. Za przykładem przemysłowców z Manchester i z Lyonu pomyślano również o zatrudnieniu kobiet i dzieci.

W dalszym ciągu swojego artykułu Jaraczewski dochodzi do wniosku, że robotnikowi na folwarku wtedy zacznie się lepiej powodzić,

„...gdy każde choć niedorosłe dziecko, gdy choć na parę godzin na dzień skrzętna żona wypadnie, aby mężowi i ojcu przy robocie dopomóc, otworzą się temu człowiekowi oczy, obudzi umysł, zacznie myśleć, zwróci swe usiłowania na zakupienie dokładniejszych, choć droższych narzędzi swego zarobku. W rezultacie w coraz lepszy byt rosnąc, upadnie na kolana i podziękuje za takowy Stwórcy wszechrzeczy.“

Tak więc wysiłek publicystyki ziemiańskiej szedł w kierunku znalezienia i rozpowszechnienia sposobów zwiększenia wydajności pracy najemnika, przy równoczesnym przekonywaniu i zapewnianiu siebie i innych o zbawienności nowego systemu dla samych robotników. Również i ten chwyt zaczerpnięto z arsenału pomysłów burżuazji angielskiej i francuskiej.

Do takich samych wniosków, jak Jaraczewski, doszli też inni publicyści ziemiańscy. W artykule pochodzącym z kół Kasyna Gostyńskiego, nieznajomy publicysta wykazuje konieczność przyjęcia systemu pracy na wydział. Szeroko rozwodzi się on nad tym, że wtedy nie traci się w razie niepogody,²³ podczas gdy przy dniówce trzeba robotnikowi tak samo płacić, że nie potrzeba takiego dozoru, wreszcie, że tylko w ten sposób można wykorzystać wszystkie ręce do pracy w danej wsi, ponieważ robotnikowi na akord pomaga cała rodzina.

Z koniecznością zwiększenia ilości rąk do pracy łączył się ściśle problem biedoty wiejskiej: zagrodników, chałupników i komorników, dzierżawiących skrawki ziemi, pracujących za nie na pańskim, szukających dodatkowej pracy dla wyżywienia siebie i rodziny. Ta wielka liczebnie przejściowa grupa między chłopami gospodarzami a tworzącym się proletariatem wiejskim, stanowiąca pozostałość feudalnego układu na wsi, w nowych warunkach skazana była na stopniową likwidację, na powiększenie szeregów proletariatu. Jej likwidacja oznaczała wielki krok naprzód w rozwoju kapitalizmu na wsi. Reprezentanci interesów ziemiańskich w pełni doceniali wagę tego zagadnienia. W interesie kapitalizujących się posiadaczy folwarków leżało bowiem odebranie ziemi znajdującej się jeszcze w rękach tej grupy i zmuszenie jej do sprzedawania swej pracy.

Aktualności problemu dowodzi żywa dyskusja, która przez szereg lat toczyła się na ten temat w publicystyce ziemiańskiej. Wielce charakterystyczny wstęp do niej stanowi protest wspomnianego już publicysty gostyńskiego przeciw wynagradzaniu robotników rolnych rolą, co wielu mniej zasobnych w gotówkę ziemian chętnie stosowało. Ten sposób wynagrodzenia krytykuje autor artykułu jako pozostałość pań-

²³ Przewodnik Rol.-Przem. r. 1840—41, nr. 24, s. 269—274, art. p.t. O robotnikach i pracy na wydział. Artykuł jest datowany w Gostyniu i podpisany: J. Kuź....ski.

szczyzny wykazując, że w nowych warunkach to się nie opłaca, ponieważ taki robotnik pracuje powoli, a właściciel traci rolę, paszę i nawóz, będące podstawą całej produkcji folwarku. Za najważniejsze uważa wynagrodzenie w gotówce lub zbożu.²⁴

Do generalnego ataku na instytucję komorników przystąpił Wydział Przemysłowy Kasyna Gostyńskiego. W sprawozdaniu z jego czynności z roku 1841 czytamy, że „wszyscy się atoli przy dyskusjach Wydziału na to zgadzają, że urządzenie komorników, jako amfibiczne, między czeladzią a wolnym najemnikiem, utrzymać się nie może, gdyż posiada wszelkie niedogodności »zaciągu«, i dlatego urządzają nadal gospodarstwa na powiększenie czeladzi i na ustanowienie najemników, którym się darmo lub tanio dostarcza opał i pastwisko, aby mieć każdego czasu dostateczną liczbę robotników na wydział.“²⁵

Argumenty za zniesieniem komorników jako pewnej kategorii chłopów pańszczyźnianego wytoczył Józef Jaraczewski, atakując ich z pozycji przechodzącego na kapitalizm ziemiaństwa. „Każdy nasz komornik, pisze Jaraczewski, bierze jedną część roli na przysianie, drugą w sнопie, tracimy paszę, tracimy tym samym mierzwy, z której jedną część spożyją okoliczne miasta, a drugą regulowane chłopcy za małe jakie wynagrodzenie... widoczna więc strata, czego przy nowym urządzeniu uniknąć by można.“ W dalszym ciągu swoich wywodów Jaraczewski przeciwstawia komornika najemnikowi, wykazując wyższość tego drugiego:

„Komornik nasz, który całoroczną zapłatę raz odebrał, podobny jest do konsumenta, który od kupca na kwitki bierze, jak ten niechętnie płaci, kiedy w miejscu towarów kwitki bierze, tak ten niechętnie pracuje, bo czuje, że za swą usilną pracę więcej nie odbierze nagrody nad tę, którą rocznie oznaczono. W przeciwnym stosunku zostaje najemnik: ponęta grosza, który co chwila w stosunku do pracy odbiera, rodzi w nim chęć do pracy i podwaja siły jego.“

Na zakończenie swego artykułu przybiera autor maskę dobroczyńcy. Idąc śladami innych publicystów — kreśli obraz dobrobytu, jaki stanie się udziałem najemnego robotnika.

„A skoro ten wyrobnik pozna rzetelność pana i regularnie odbierać będzie wypłatę za swoją robotę, przy tym ujrzy się wolnym, niezawisłym od nikogo, przy polepszeniu tego bytu swojego, wtenczas poweźmie niezawodnie zaufanie do pana, z większą gorliwością i precyzją pracować będzie i nie przestanie błogosławić swego dobroczyńcy.“

„Dobroczyńca“ ten przybiera u Jaraczewskiego postać ojca z workiem pieniędzy dzielącego się z dziećmi zyskiem ze wspólnej pracy.²⁶

Za zniesieniem komorników jako pozostałości pańszczyzny opowiada się również wymieniany już A. Białkowski z Pierzchna. Krytykuje ich jako przeszkodę w stosowaniu nowoczesnych sposobów gospodarowania. Ale w przeciwieństwie do Jaraczewskiego stwierdza, że przeniesienie ich na stałą placę gotówką nie rozwiązuje

²⁴ Przewodnik Rol.-Przem. r. 1840—41, nr. 24, 269—274: O robotnikach i pracy na wydział. J. Kuź...ski.

²⁵ Przewodnik Rol.-Przem. r. 1841—42, nr. 19, s. 221—222: Sprawozdanie z czynności Wydziału przemysłowego Kasyna w Gostyniu.

²⁶ Przewodnik Rol.-Przem. r. 1841—42, nr. 20, s. 235—239: Projekt do zamierzenia pańszczyzny na redukcją wydziałowo-pieniężną.

problemu i występuje z wnioskiem, aby właściciel zabezpieczył „komornikom na długie lata pomieszkanie i ogrodu warzywnego, bez innych obowiązków, chyba dzierżawy pieniężnej“. Komornik zaś posiadałby swobodę szukania sobie odpowiedniej pracy na miejscu względnie w okolicy, a pan w razie potrzeby miałby zawsze pewność, że za pieniądze otrzyma robotnika. Majątek w ten sposób nie byłby przez cały rok obciążony ludźmi dla których nie zawsze jest robota.²⁷ Uwagi te wskazują, że liczni właściciele, przekonani o celowości gospodarki najemnej, szukali sposobów zabezpieczenia sobie — niezależnie o stałych parobków — również dorywczego najemnika; dla tego nie rezygnowali jeszcze z napół feudalnej w istocie instytucji komorników. Tyczyło się to zwłaszcza tego odłamu szlachty, który przestawiał się na nowe tory z wahaniem, niechętnie porzucał utarte szlaki urządzeń feudalnych i szukał kompromisu. Zjawisko to występowało często u średnio zamożnych właścicieli nie posiadających do dyspozycji większej gotówki, której wymagało całkowite oparcie się na wolnym najmie. Ci nie chcieli pozbawiać się wygodnej instytucji komorników, wynagradzanych po dawnemu naturaliami.

Punkt widzenia tej grupy wyraził w swym artykule Wolniewicz, krytykując projekty usuwania komorników. Wywodzi on, że nowe formy organizacji pracy wprowadzają nowe niewolnictwo. Za takie uważa autor uzależnienie znacznej części proletaryzowanej ludności od posiadaczy fabryk i ziemi. Z tego powodu opowiada się za utrzymaniem komorników, ponieważ dzięki kawałkowi ziemi, który użytkują, posiadają oni w jego przekonaniu pewną „niezależność“ od pana. „Lecz co najgłówniej przemawia za stanem komorników, pisze Wolniewicz, jest to, że nie jest sługą, niewolnikiem“. Autor musi zresztą przyznać, że i ci niby niezależni komornicy, ulegają wyzyskowi ze strony obszarników. Szerokie pole do ich wykorzystywania stanowił zwłaszcza brak ściśle określonego wynagrodzenia za pracę. Według dawnego zwyczaju otrzymywali oni zapłatę w naturze, lecz miary były płynne.

„Zapłata komornika, stwierdza Wolniewicz, nie jest ściśle oznaczoną, gdyż jak wiadomo kopa nie jest żadną pewną miarą, dobroć zboża w snopie nie da się żadnym kontraktem opisać, ani dobroć gruntu na przysiewki wydzielonego oznaczyć, wydział zaś roboty jego jest dokładnie wyznaczony, wykonywanie teźże roboty ściśle dopilnowane. Los więc tylu ludzi zależy od łaski pana lub ekonomy, od ich sprawiedliwości i ludzkości, na które liczyć nie zawsze można.“

Podaje też autor, że niezależnie od tego robota komorników nie wszędzie jest jednakowa, ponieważ niektórzy panowie przeciążają ich darmościami. W rezultacie dochodzi do konkluzji:

„Nie stan komorników znieść potrzeba, ale zapłatę zmienić koniecznie wypada, raz dlatego że jest nader niepewną i przy niesprzyjających okolicznościach wystawia człowieka już i tak biednego na największą nędzę.“

Wolniewicz (nb. aktywny uczestnik spisku poznańskiego) chce więc utrzymać komorników jako uzupełnienie czeladzi folwarcznej (jego zdaniem nadto kosztownej i mniej pracowitej). Doradza tylko zamianę kopczyzny na opłatę pieniężną, oczywiście niższą od stopy wolnego najmu, skoro jeszcze dochodzi do niej „uposażenie“ w gruncie. Autor powątpiewa nawet, czy dobrze się stało, że komornicy nie zostali

²⁷ Przewodnik Rol.-Przem. r. 1841—42, nr. 4, s. 41—42, artykuł: Stan terażniejszy i możliwa przyszłość tak zwanych komorników.

objęci reformą regulacyjną. Rzecz jasna, że małorolny chłop, niby to uwłaszczony, lecz obłożony czynszem i nie mogący żyć na swoich paru morgach, musiałyby za pół darmo dorabiać we dworze. O tym, jak w rozumowaniach Wolniewicza koncepcje na pół feudalne splatają się z kapitalistycznymi, świadczy też pomysł, aby zobowiązać komorników do sprzedaży dworowi zbywającej im paszy i nawozu, produktów niezwykle cennych dla kapitalistycznego folwarku.²⁸

Tak przedstawiały się teoretyczne rozważania nad problemami, czy komorników należy skasować, czy nie. A teraz jak wyglądała rzeczywistość na tym odcinku w Poznańskim? Jakie było położenie tej warstwy społecznej w warunkach rozwijania się kapitalizmu? Jaki był stosunek ilościowy biedoty wiejskiej do chłopów podlegających regulacji, jak dalece znajdowała się ona w zasięgu wyzysku feudalnego i w jakiej mierze wpłynął na jej położenie kapitalizm? Na te pytania w dużej części znajdziemy odpowiedź w artykule zamieszczonym w „Przewodniku“ p.t. „Kilka uwag nad polepszeniem bytu materialnego i moralnego rodzin służebnych“. Autor podpisany literami A. R. (czy nie Radoński?) dość śmiało, jak na ziemianina, podejmował krytykę reformy regulacyjnej. Podkreślał naprzód, że objęła ona stosunkowo niedużą ilość kmięci i gospodarzy, nie polepszając losu znacznej większości. Następnie stwierdzał bez ogródek, że wśród ludności pozbawionej własności panuje wielka nędza, a winę tego przypisywał szlachcie, bo zdaniem jego ona to powinna opiekować się nie posiadającymi prawa własności. Tymczasem właściciele majątków nie wywiązują się z tego obowiązku. Ludzie ci są całkowicie uzależnieni od kaprysu swego chlebobdawcy, a potrzeby ich „ograniczają się na pomieszkaniu w nędznej chatce, lichej siermiędze, baranim kozuchu i czarnym kawale chleba.“

„Jest to może za okropny obraz nędzy, pisze dalej, obraz upodlenia człowieka, ale na kimże wina zawisa? Czy staramy się o polepszenie mieszkań wiejskich? Czy nam się nie zdarzy spotkać dość często chałupy podobnej do wilczej jamy, obrzuconej barłogiem i niechlujstwem wszelkiego rodzaju, połączonej razem z schronieniem bydła rogatego, trzody chlewnej i ptactwa domowego?... Czyż to nie jest upodleniem największym?... A jednak czując to upodlenie, tak mało zrobiliśmy i tak mało dbamy o schłodne pomieszczenie ludzi zarobkujących i ich konieczne potrzeby.“

Obok obojętności dla losu ubogiej ludności wiejskiej, autor piętnuje w ostrych słowach wyzysk, uprawiany przez dwory, polegający na corocznym zawieraniu nowych umów o pracę na coraz gorszych warunkach.

„W każdym większym lub mniejszym gospodarstwie, czytamy, rokrocznie nastaje zmiana komorników, ratai, ręczniaków, zwyczajnie wywołana zaprowadzeniem w kontakty nowych uciążliwych urzędzeń, zobowiązań, bez podwyższenia płacy. Strona przeciwna, starając się o polepszenie swego losu, a nie mogąc w całej okolicy, częstokroć wskutek znowy i porozumienia się sąsiadów, znaleźć dla siebie korzystniejszych warunków, przyjmuje w końcu obowiązki, które z trudnością największą wypełnić jej przychodzi.“

Autor stwierdza, że w tych warunkach niechęć wobec dworu jest całkowicie usprawiedliwiona jego nierzetelnym postępowaniem i uprawianym przezeń, zorganizowanym wyzyskiem.

²⁸ Przewodnik Rol.-Przem. r. 1840—41, s. 93—94, Uwagi o komornikach podpisane W.A.W.

„Zażalenia więc na niechęć, niemoralność, złodziejstwo i jakoby takowe z usposobienia ich naturalnego pochodziły, są niedorzecznym wyprowadzaniem złych skłonności, raczej upatrywać je należy w nierzetelnym wypłaćaniu zasług, niesłusznym potrącaniu przypadkowo wyrządzonej szkody, w zatrzymywaniu ordynarii.“

Niniejszy akt oskarżenia nie dotykał oczywiście systemu gospodarki folwarcznej, próbował tylko miarkować jego „nadużycia“ poprzez takie półśrodki, jak łagodne obchodzenie się z ludźmi i „rzetelne“ wypłacanie zasług. Troskę autora objaśnia końcowe ostrzeżenie, że w razie zaniechania usiłowań w kierunku poprawy bytu najmniejszej ludności, gdy znajdzie się ona w niedostatku, wtedy może sobie poradzić „w sposób niewłaściwy, krzywdzący drugich“.²⁹

W samej rzeczy potężny liczebnie i wciąż rosnący półproletariat i proletariat wiejski przedstawiał poważne niebezpieczeństwo dla właścicieli folwarków. Warstwa komorników stanowiąca jego rdzeń była potencjalnie ośrodkiem niezadowolenia z istniejącego stanu rzeczy. Wśród działaczy towarzystw rolniczych zdawano sobie z tego doskonale sprawę. Za likwidacją komorników przemawiały w oczach ziemian nie tylko względy natury techniczno-rolnej, jak to wymownie dowodzili wyżej przytoczeni publicyści obozu ziemiańskiego. Kulisy tych projektów odsłonił niedyskretnie Wolniewicz pisząc:

„Dążenie silne do zaprowadzenia ulepszeń w gospodarstwie naszym objawiło się od niejakiego czasu ogólnie. Bardzo to zbawienne, byleby nas nie pociągało do samolubnego, z ludzkością niezgodnego postępowania: żeby zbyteczna gorliwość o materialne dobro, o byt dobry nie kazała nam zapominać o daleko wyższych, moralnych korzyściach, o ludzkości. Ta sama dążność nakazała nam w całym dawnym gospodarstwie upatrywać same wady, niweczyć wszelkie dawne zwyczaje i urządzenia: a jak dawniej mało dbano o słomę, przedawano ją i marnowano, tak teraz z powodu wielkiej oszczędności teźże słomy kasowano ogólnie komorników. Nie sama przecież słoma była powodem tej zmiany, ale nade wszystko obawa, ażeby komornicy gruntem na przysiewki i ogród wydzielonym nie byli kiedyś jako własnością udarowani.“³⁰

Uwagę Wolniewicza potwierdza zresztą „Sprawozdanie z posiedzenia Kasyna Gostyńskiego“, które stwierdza w konkluzji, że „wcześnie zabezpieczyć się wypada przeciw nieszczęściu zdala grożącego pauperyzmu“ oraz że „nieraz ogarnia obawa, aby zaniedbanie uregulowania stosunków komorników nie wywołało kiedyś nowego prawa agrarnego stokroć trudniejszego do wykonania, niż poprzednio dokonane.“³¹ Obawy te wzrastały w kręgach obszarńicznych w miarę zaostrzania się walki klasowej na zachodzie, w Anglii i Francji, którą pilnie obserwowano w Poznaniu i z której wyciągano niewesołe dla siebie wnioski. Otwarcie pisze o tym pewien nieznany publicysta w artykule: „List I o Towarzystwie Wschowskim“ oświadczając, że zadaniem towarzystw rolniczych jest zajęcie się losem bezrolnej

²⁹ Przewodnik Rol.-Przem. r. 1842—43 nr. 14 s. 157—160: Kilka uwag nad poprawieniem bytu materialnego i moralnego rodzin służebnych podpisane inicjałami A. R.

³⁰ Przewodnik Rol.-Przem., r. 1840 — 41, s. 93 — 94, Uwagi o komornikach.

³¹ Przewodnik Rol.-Przem. r. 1841—42, nr. 19, s. 221—222, Sprawozdanie z czynności Wydziału przemysłowego Kasyna w Gostyniu.

ludności wiejskiej, „aby zakryć ludzi nie mających własności od nędzy proletariatu“ oraz zapowiadając, że „jeśli takich sposobności nie użyjem, jeśli sobie wzajemnie ręki nie podamy, naowczas czekać nas będzie to samo niedociągnięcie wszelkich stosunków towarzyskich, jakie upatrujem obecnie we Francji i w Anglii, w mnogich stowarzyszeniach robotników i proletariuszów przeciw bogatszym, jakichśmy w własnych dziejach przeszłego wieku doznali.“³² To podanie ręki w przekonaniu autora powinno polegać na rozwinięciu przemysłu i skierowaniu tam do pracy zbytecznej na wsi ludności. „Kwestia ta, pisze dalej, nie powinna być na drodze dzikich teorii socjalnych, saintsimonizmów, fourieryzmów i owenizmów, lub innych równie szkodliwych marzeń rozstrzyganą, lecz powinna być roztrząsaną na polu przemysłu.“ Towarzystwa rolnicze według projektów autora mają objąć funkcje pośrednika między miastem a wsią, dźwigać jedną ręką przemysł rolniczy, a drugą podawać miejskiemu, zbliżać je nawzajem i porozumiewać się z potrzebami handlu i fabryk.“ Ponadto miały one spełniać „równie ważne zadanie kontroli nad komornikami i czeladzią dworską i wystawiania im świadectw dobrego sprawowania się“.

Te projekty zmierzające do rozładowania sytuacji na wsi, do osłabienia walki klasowej przez odpływ najbardziej aktywnych elementów do miasta i kontrolę nad resztą miały wielu zwolenników wśród publicystów ziemiańskich. Myśl tę wypowiada również Białkowski, opowiadając się za wprowadzeniem na większą skalę maszyn do rolnictwa, „których odbył zatrudni w fabrykach zbytecznych wtedy na wsi, naszych wolnych od pańszczyzny... komorników. Odbył i łatwość dostania robotników przyczyni się do taniaści machin“.³³ W związku z tym postulatem, charakterystycznym dla zaawansowanego w swym rozwoju kapitalizmu, warto przytoczyć uwagi Lenina nad stosowaniem maszyn w rolnictwie. Stwierdza on w pierwszym rzędzie ich czysto kapitalistyczny charakter pisząc:

„Z jednej strony kapitalizm jest zjawiskiem wywołującym i rozszerzającym stosowanie maszyn w rolnictwie, z drugiej stosowanie maszyn w rolnictwie ma charakter kapitalistyczny i prowadzi do powstania stosunków kapitalistycznych i do dalszego ich rozwoju.“³⁴

Na marginesie konkretnych projektów zatrudnienia bezrolnej ludności w przemyśle wygłaszano poglądy na pracę i związane z tym zadania właścicieli ziemskich. Poglądy te przypominają żywo podobne teorie głoszone przez ideologów kapitalizmu na zachodzie, jakkolwiek są one wynikiem konkretnej rzeczywistości gospodarczej i społecznej w W. Ks. Poznańskim. Jeden z publicystów oświadcza na przykład:

„W większej części Europy lud wiejski obraca z ufnością oczy na panów, w nadziei, iż ci dostarczą zarobku temu, który chce pracować, i wspomagać tego, który do pracy niezdolny. Jest Bóg i zastępujący go na wsi panowie. Najprzód do Boga, potem do pana, mówi chłop.“

³² Przewodnik Rol.-Przem. r. 1841 — 42, List I o Towarzystwie rolniczym w pow. wschowskim, opatrzony inicjałem X.; w ostatnich słowach autor ma na myśli prawdopodobnie koliszczynę i powstania chłopskie na Ukrainie.

³³ Przewodnik Rol.-Przem. r. 1841—42, nr 20, s. 235—239, Projekt do zamienienia pańszczyzny na redukcję wydziałowo - pieniężną, B i a ł k o w s k i.

³⁴ Lenin: Rozwój kapitalizmu w Rosji. Dzieła Wybrane t. I, 1894 — 1899, Warszawa 1932, str. 110,

A dalej:

„Człowiek powinien mieć zarobek, praca jego powinna przynosić natychmiast zysk przynajmniej o 5% wyższy dla pana, jak dla zakładacza fabryki.“³⁵

Znamienne jest to roszczenie sobie właścicieli folwarków prawa do większego dochodu, niż mają fabrykanci, zawierającego oprócz zysku rentę. Inny autor w artykule o rolnictwie zamieszczonym w pierwszym roczniku „Przewodnika“ stwierdza:

„Właściciel wsi uważanym być powinien za zakładnika czyli kapitalistę dostarczającego uboższym rolnikom zarobek przez pracę.“³⁶

Jeszcze inny stara się udowodnić, że praca dla kapitalisty wiejskiego względnie miejskiego jest rzeczą wysoce moralną, i stanowi podstawę moralności. Píše on w ten sposób:

„Wszyscy pracują, ... a nie myśląc nawet stają się moralniejszymi, tym sposobem urządzone roboty (na wydział) wywołują wszystkie siły do pracy dobrowolnej: zapobiegają wielu przestępkom, które tylko z próżniactwa i nędzy biorą swój początek.“³⁷

Przytoczone wyżej wywody stanowią niezbite świadectwo sojuszu, który zarysował się między kapitalizującym się ziemiaństwem a powstającą burżuazją miejską. Sojusz ten krystalizował się w ogniu zaostrzającej się walki klasowej. Wspólnota metod i celów łączyły właściciela kapitalistycznego folwarku z kupcem i fabrykantem. Łączność ta występuje ze szczególną wyrazistością w warunkach pruskiej drogi. Słaba burżuazja, rozwijająca się w cieniu półfeudalnej szlachty, szuka w niej oparcia przed rosnącym proletariatem. W interesie obu stron leżał rozwój handlu, przemysłu i rolnictwa, a wspólny front przeciw nieposiadającym stał się koniecznością.

Ten układ stosunków znalazł pełny wyraz w energicznym popieraniu przez ziemian akcji umiarkowanych elementów burżuazyjnych zmierzającej do podniesienia miast, do popierania rzemiosła i handlu, do zakładania fabryk. Aktywni działacze towarzystw rolniczych, przedstawiciele skapitalizowanej arystokracji poznańskiej i średniego ziemiaństwa, biorą czynny udział w organizacjach mieszczańskich. Dzięki ich poparciu finansowemu powstaje Bazar, główna baza rosnącej w siłę burżuazji polskiej, podejmującej walkę z burżuazją niemiecką. Marcinkowski, przywódca burżuazji polskiej, działa w ścisłym porozumieniu z takimi ludźmi, jak Mielżyński, Gustaw Potworowski, Karol Stablewski, Józef Szuldrzyński i innymi przedstawicielami sfer ziemiańskich. Wymienieni wyżej należą do Komitetu Organizacyjnego Towarzystwa Pomocy Naukowej, założonego przez Marcinkowskiego dla kształcenia polskich kupców, rzemieślników, nauczycieli i fachowców z innych dziedzin. Działalność Towarzystwa finansuje również głównie szlachta poznańska.

Drugim zasadniczym fundamentem nowego porządku, kształtującego się na feudalnej glebie, był sojusz ziemiaństwa z głównym przedstawicielem ideologii feudalnej, z Kościołem. Zjawisko właściwe dla pruskiej drogi. Zadanie Kościoła polega

³⁵ Przewodnik Rol.-Przem. r. 1836, s. 293—294, Rady gospodarskie ojca dla syna, art. anonimowy.

³⁶ Przewodnik Rol.-Przem. r. 1836, s. 79, artykuł o rolnictwie.

³⁷ Przewodnik Rol.-Przem. 1840—41, nr 24, s. 269 — 274, art. o robotnikach i pracy na wydział. J. Kuź...ski.

na tym etapie na ochranianiu i umacnianiu pozostałości feudalizmu. Z ambony naucza się lud wiejski o czci należnej panu, o poszanowaniu jego własności. Przez podsyćanie fanatyzmu religijnego utrzymuje się lud w posłuszeństwie i wierności dla Kościoła. W związku z tym, jako główne pole działalności kleru, przeznaczono sprawę oświaty. Chodziło bowiem o odpowiednie wychowanie młodego pokolenia, o izolowanie go od hasła rewolucyjnych. Przechodzący na system kapitalistyczny właściciele folwarków, głoszący z zapałem postulat oświaty dla wsi i walki z ciemnotą w imię postępu, nie zawahali się oddać opiekę nad szkołami wiejskimi w ręce duchowieństwa. Opiekunami poszczególnych szkół ustanowiono miejscowych proboszczów, a nauczycielami byli często ludzie nie posiadający żadnych kwalifikacji poza zaufaniem dziedzica. W tych warunkach oświata wsi torowała sobie drogę, walcząc z wielkimi trudnościami.

Wyrazem dążeń obozu ziemiańskiego w tej dziedzinie jest broszura Augusta Cieszkowskiego, właściciela Wierzenicy pod Poznaniem, „O ochronach wiejskich“, propagująca zakładanie na wsi ochronek dla dzieci.

Przytaczając rozmaite argumenty natury humanitarnej, przemawiające za wzięciem dzieci wiejskich pod opiekę, autor oświadcza:

„Nie tyle bowiem dla ludu potrzebne są wiadomości i wyłącznie rozwinięcie umysłu, ile jest potrzebne od samego niemowlęctwa przywyknięcie do porządnego, normalnego życia, moralne i praktyczne rozwinięcie ducha, w religii, w dobrych przykładach i w naturalnym wykształceniu dobrych obyczajów źródło swe mające“.³⁸

Innymi słowy chodzi autorowi o wpojenie ludności wiejskiej zasad „moralności“ kapitalistycznej. Na tym jednak nie poprzestawano. Sfery ziemiańskie udzielają pełnego poparcia klerikalnemu czasopismom przeznaczonym dla ludu, ze „Szkółką Niedzielną“ na czele. „Szkółka Niedzielną“ wydawana, jak głosili jej redaktorzy, w celu oświecenia ludu, w rzeczywistości szerzyła fanatyzm religijny, podburzała przeciw innym wyznaniom, głosiła apoteozę dawnej szlachty polskiej. Wszystko to dla odwrócenia uwagi od zagadnień społecznych, dla uśpienia świadomości klasowej. Właściwą rolę „Szkółki“ oceniono zresztą już współcześnie; Julia Wojkowska, publicystka „Tygodnika Literackiego“, ukazała prawdziwe oblicze „Szkółki“ w szeregu artykułów, udowadniając jej podniecanie nienawiści religijnej i podtrzymywanie w ten sposób ciemnoty i zacofania ludu.³⁹ Natomiast ziemiański „Przewodnik“ popierał ją w całej pełni pisząc, że wywiera ona „wpływ błogi, acz powolny na lud“.⁴⁰

Reakcyjny sojusz feudalno - kapitalistycznego ziemiaństwa z burżuazją miejską i z Kościołem, pojęty był ze strony ziemiaństwa, jako akcja w pierwszym rzędzie samoobronna; miała ona za zadanie sztucznie zacierać antagonizm klasowy, hamować walkę klasową i utrzymać masy ludowe w jarzmie całkowitej zależności gospodarczej i ideologicznej. Do tego samego celu dążyły niektóre elementy ziemiańskie jeszcze innymi sposobami.

³⁸ A. C i e s z k o w s k i: O ochronach wiejskich. Lwów, Stanisławów, Tarnów 1845, s. 15.

³⁹ Tygodnik Literacki r. 1842, nr 47, s. 327—374, art. pt. Przegląd Pism oraz r. 1843, nr 2, s. 12—13, dalszy ciąg artykułu: Przegląd Pism.

⁴⁰ Przewodnik r. 1841—42, List I o Towarzystwie rolniczym w pow. wschowskim.

Jednym z tych sposobów było rozwijanie kapitalizmu przy jednoczesnym łagodzeniu następstw za pomocą drobnych, doraźnych reform, które w niczym nie podważały jego podstaw. Chwytnie się tego rodzaju środków przez niektórych ziemian było wynikiem niepokoju, który ogarniał ich na widok wzrastającego niezadowolenia i nędzy ludności wiejskiej nie posiadającej ziemi, albo siedzącej na jej skrawkach.

Wyrazem tych dążeń jest dzieło anonimowego autora, ziemianina, pt. „Praktyczna filozofia wiejskiego gospodarstwa przez Prawego Chrześcijanina“. Dzieło to pragnie ulepszyć stosunki na wsi dopuszczając wszystkich pracujących na folwarku do udziału w zysku, ale bez naruszania prawa własności właściciela. Autor widzi w tego rodzaju urządzeniu jedyną gwarancję utrzymania dotychczasowego porządku społecznego. Zachowanie obecnego stanu rzeczy grozi, jego zdaniem, wybuchem rewolucji ludowej. Jego projekt polega na przekształceniu robotników majątkowych w udziałowców, którzy czerpiąc zyski i posiadając dywidendy ze wspólnego przedsiębiorstwa, jakim stanie się folwark, będą zainteresowani w jego prosperowaniu. Do spółki tej mogliby również należeć ci, którzy nie będą pracować, a włożą swój kapitał. Projekt swój kończy następującą apostrofą do szlachty:

„Odkupmy, uratujmy nasz naród i całą ludzkość od groźących całemu towarzystwu najokropniejszych zaburzeń i nie zostawiamy naszym potomkom wraz z majątkiem smutnej spuścizny w pomście i nienawiści ludu...“⁴¹

Z podobnym projektem wystąpił również A. Cieszkowski. Ten ostatni pragnął wypłacać robotnikom i oficjalistom majątkowym tantiemę niezależnie od normalnego wynagrodzenia. Pomysł jego opierał się na kalkulacji kupieckiej. Cieszkowski spodziewał się, że w razie obiecania tantiem pracownikom zwiększy się znacznie wydajność pracy, dochód folwarku z dotychczasowych 5% czystego zysku podniesie się na 8%, a wtedy nie tylko bez żadnego uszczerbku, ale nawet jeszcze z własną korzyścią będzie można podnieść zarobek pracownika o 3%.⁴²

Z powyższych projektów wyziera jaskrawo ich kapitalistyczny, a zarazem defensywny charakter. Autorom idzie o rozładowanie nastrojów rewolucyjnych ogarniających wieś; zarazem liczą oni, że podwyżka uposażeń przyczyni się do podniesienia wydajności pracy i zysków właściciela folwarku. Lecz nawet i te ostrożne plany reform spotkały się z niechętnym przyjęciem ze strony olbrzymiej większości obozu ziemiańskiego. Widziano w nich precedens ograniczenia prawa własności prywatnej.

Wyrazem tego stanowiska jest artykuł zamieszczony w „Przewodniku“: „O Praktycznej filozofii wiejskiego gospodarza przez Prawego Chrześcijanina“, wyrażający poglądy na to zagadnienie przeciętnego przechodzącego na produkcję kapitalistyczną obszarnika. Nieznany publicysta, opowiada się pozornie po stronie postępu, przyłą-

⁴¹ Praktyczna Filozofia wiejskiego gospodarstwa przez Prawego Chrześcijanina. Poznań 1845, autor anonimowy, dziełko dedykowane T-wu agronomicznemu W. Ks. Poznańskiego z zaznaczeniem, że jego autorem jest członek Towarzystwa. Jakób-czyk wyraża przypuszczenie, że autorem jest Stanisław Chłapowski z Czerwonej Wsi, w powiecie kościańskim.

⁴² A. C i e s z k o w s k i: Zur Verbesserung der Lage der Arbeiter auf dem Lande. Berlin 1846. Plany Cieszkowskiego były żywo dyskutowane na łamach Gazyety Poznańskiej w roku 1845, s. 150 i nast. Rocznik ten zawiera recenzję pracy Cieszkowskiego, uwagi redakcji oraz odpowiedź autora.

cza się chętnie do teoretycznej krytyki aktualnego stanu rzeczy, przeprowadzonej przez „Prawego Chrześcijanina“, przytacza z uznaniem nazwiska Saint - Simona i Fouriera, stwierdza, że w handlu występuje oszukaństwo, konkurencja, bankructwa, w przemyśle „zastąpienie machinami pracy ludzkiej, зниżenie płacy robotników, pomnażanie godzin pracy dziennej, użycie kobiet i dzieci przy fabrykach, a stąd wycieńczenie sił klasy robotniczej, traktowanej gorzej od niewolników...“ Dochodzi nawet do wniosku, że „przedział między ludźmi, który się miał wypełnić i zrównać, coraz się staje widoczniejszy“. Ale na tym zatrzymuje się, a wszelkim próbom zmian przeciwstawia się stanowczo... Twierdzi, że postęp rozwija się stopniowo. Dewizą jego jest: „Poprawa lub odnowienie istniejących stosunków, bez wstrząśnienia i przewrócenia porządku społecznego“. Tę poprawę upatruje autor nie „w marzeniach socjalistów, ale w ulepszeniu i rozgałęzieniu stowarzyszeń istniejących“. Za takie uważa kasy oszczędności, towarzystwa ubezpieczeniowe, wszelkie towarzystwa dobroczynne, szkoły, towarzystwa naukowe, banki, spółki przemysłowe. Dopuszcza możliwość wypłacania robotnikom w przemyśle i rolnictwie tantiem, ale zastrzega, że nie należy tego przyjmować za podstawę budowy nowego społeczeństwa. W związku z tym przeprowadza polemikę z „Prawym Chrześcijaninem“, sprzeciwiając się jego projektom dopuszczenia robotników folwarcznych do udziału w dochodach. Wyklucza możliwość dywidend dla nich, godząc się jedynie, i to z niechęcią, na tantiemy. Stawia czysto kapitalistyczną zasadę, że nie może mieć udziału w przedsiębiorstwie ten, kto nie wnosi żadnego kapitału, ponieważ byłoby to podważeniem zasady własności prywatnej.

„W żadnym razie, pisze publicysta „Przewodnika“, czysty dochód wioski nie może należeć do osób, które się niczym do produkcji nie przyczyniły, lub wynagrodzenie już otrzymały“.

W innym zaś miejscu jeszcze raz podkreśla:

„Nikt przeto do stowarzyszenia należeć nie może, jeżeli jakiej wartości nie wniósł albo do rąk właściciela, ... albo do kasy Towarzystwa“.

W zakończeniu swego artykułu dochodzi autor do przekonania, że najlepiej będzie pozostawić istniejący stan rzeczy bez zmian. Majątki nadal powinny się znajdować w ręku jednego właściciela, bo „karność... daleko łatwiej może być utrzymana tam, gdzie jeden właściciel rządzi, mający największy interes... w dopilnowaniu onej“. Wniosek swój popiera wywodami historycznymi dowodząc, że nieograniczona własność prywatna jest najlepszą formą pełnej eksploatacji ziemi. Twierdzi, że „ród ludzki nie mógłby wyjść z pierwszego barbarzyństwa i dzikości bez prawa własności ziemi“. Wymienia dobra państwowe i kościelne jako najgorzej zagospodarowane, z tego mianowicie powodu, że uprawa ziemi wymaga wielkich inwestycji, które włożyć potrafi tylko właściciel prywatny widząc w tym swój osobisty interes.⁴³ Tak więc kapitalizujące się ziemiaństwo poznańskie stało niewzruszone na gruncie utrzymania w stanie nienaruszonym wielkiej własności ziemskiej. Przeciwstawiało się zdecydowanie jakimkolwiek próbom ograniczenia swego dotychczasowego stanowiska. Trwało przy swych przywilejach.

⁴³ Przewodnik Rol.-Przem, r. 1844 — 45, nr 22, s. 253 — 261, art. pt. O Praktycznej filozofii wiejskiego gospodarza przez Prawego Chrześcijanina, podpisane inicjałami A. Ł. Może autorem jest Adolf Łączyński członek Kasyna Gostyńskiego, potem działacz Ligi Polskiej.

Zalecenia ustępstw na rzecz pracowników rolnych nie zyskały popularności w kołach towarzystw rolniczych. Z wielkim natomiast uznaniem podjęto w kołach tych inną teorię solidaryzmu klasowego. Lansowany na łamach czasopism solidaryzm zdawał się ziemiaństwu najskuteczniejszym sposobem zacierania, osłabiania i paraliżowania narastającego konfliktu klasowego. Propaganda solidaryzmu klasowego w zasadzie przeznaczona była dla całej wsi w najszerszym tego słowa pojęciu. Odwoływała się ona tak do uwłaszczonych chłopów, jak do biedoty wiejskiej. Stopniowo jednak obserwujemy postępujące w coraz większym stopniu rozróżnienie podziału klasowego, jaki dokonywał się na wsi. Wtedy apele i wezwania do solidarności skierowane są już przede wszystkim do gospodarzy, do tych, którzy posiadają jakąś własność i są zainteresowani w jej utrzymaniu.

W okresie, kiedy regulacja i separacja dopiero wchodziły w życie, mówi się w publicystyce ziemiańskiej ogólnie o chłopach jako o „połączonych solidarnie braciach”⁴⁴, i krytykuje się dawny ustrój poddańczo - pańszczyźniany. Jeden z publicystów nazywa komorników „uciśnionymi dotąd naszymi braćmi”⁴⁵. Równocześnie jednak uświadomiono sobie w obozie obszarniczym, że postępujący rozwój stosunków kapitalistycznych na wsi prowadzi do liczebnego wzrostu biedoty wiejskiej, do wyłonienia się proletariatu wiejskiego i do nieuchronnego konfliktu z nic nie posiadającymi. W tym stanie rzeczy szukano sojusznika zdolnego zrównoważyć niekorzystny stosunek - liczebny. Sojusznika takiego upatrywano w uwłaszczonych chłopach, przywiązanych do swego kawałka ziemi. W obrębie masy uwłaszczonych chłopstwa liczono przede wszystkim na grupę najzamożniejszych, posiadających duże gospodarstwa.

W związku z tym pojawiają się w kołach ziemiańskich dążności do przeciągnięcia chłopów - gospodarzy na swoją stronę przez wmawianie im wspólności interesów, która łączy rzekomo jednych z drugimi i przekonywanie ich o życzliwości dziedziców. Zabiegi tego rodzaju miały zaciemnić i przytłumić istotną sprzeczność interesów zachodzącą między bogatymi gospodarzami, średniakami i masą drobnych producentów chłopskich, a wielką własnością na pół jeszcze feudalną. Przy niskim poziomie oświaty ludowej akcja taka miała widoki na powodzenie. Chłop nie od razu zrozumiał, że istnienie wielkiej własności ziemskiej przynosi mu ruinę, że nie potrafi on konkurować z folwarkiem na rynku i że nawet po uwłaszczeniu pozostawać będzie w zależności ekonomicznej od dworu. Wstępnym krokiem do zbudowania takiego sojuszu było oczadzanie wsi hasłami solidarystycznymi, graniem na nutę patriotyczną, podkreślanie wspólnoty narodowej, krytyka stosunków pańszczyźnianych. Wszystkie te momenty występują wyraźnie we współczesnej publicystyce ziemiańskiej.

Pokaźna ilość artykułów poświęcona jest krytyce stosunku szlachty do chłopów w Polsce przedrozbiorowej. Ich autorowie dopatrują się przyczyny upadku Rzeczypospolitej w krzywdzie, której doznawali chłopci. Jeden z nich pisze:

⁴⁴ Przewodnik Rol.-Przem. r. 1843 — 44, nr 7, s. 73 — 77, O sposobie zaradzenia u nas brakowi ludzi.

⁴⁵ Przewodnik Rol.-Przem. r. 1841 — 42, nr 4, s. 41 — 43, Stan terażniejszy i możliwa przyszłość tak zwanych komorników.

„Równie chłopa jak szlachcica z tytułu (zaściankowego) nie łączył żaden interes wspólny z dobrem ogółu, z losem kraju... Stąd upadek moralny narodu“.⁴⁶

Inny w artykule pt.: „O głównej przyczynie upadku przemysłu rolniczego w Polsce już w szesnastym stuleciu“⁴⁷ zmierzch Polski datuje od początku wieku XVI, kiedy to „włościanie odepchnięci od wszelkiego zarządu... ujrzeni się, że tak rzekę, sierotami we własnej ojczyźnie“. Dalej zaś wywodzi:

„Ich stan wolny zmienił się w ciężkie poddaństwo, i ta to okoliczność, to poníženie najszlachetniejszej cząstki narodu, jest najgłówniejszą przyczyną, zarodkiem upadku rolnictwa, upadku przemysłu i z nim połączanego handlu i rękodzielni, upadku ogólnej oświaty krajowej, upadku nareszcie szczęścia, wielkości, samoistności naszej ojczyzny...“

Gdzie indziej zaś twierdzą pod adresem szlachty:

„Widzimy, iż wolność i posiadanie własności krzewi ten przemysł, niewola zaś i ubóstwo całkiem go niweczy... Nie tak więc wpływ ościennych narodów, jak raczej własne instytucje, oparte na bezprawiu i pod słabym berłem elekcyjnych królów przez dumę i egoizm jednej tylko klasy ludu wzniezione zadały Polsce ten cios śmiertelny, na który dziś jeszcze jęczy w śmiertelnej niemocy“.

Na koniec wyraża w imieniu szlachty zadowolenie z uwłaszczenia:

„Kiedy duch oświaty naszego stulecia wskrzesił i wrócił włościanom, wprowadzicie w maleńkiej tylko części naszej ojczyzny, dawne swobody i własność, my Wielkopolanie jak nader szczęśliwi jesteśmy, którzy jako pierwsi powitać ich możemy braterską dłonią w nowym ich odrodzeniu“.

Do szlachty zaś poznańskiej zwraca się z znamioną apostrofą:

„Niech odtąd z naszymi kmiotkami nierozzerwalne nas wiążą ogniwa miłości, wzajemnego szacunku: niech każdy, o ile mu siły starczą i pozwolą, wspiera ich swoją radą i czynem“.

Realizację tego hasła wspólnego frontu z chłopem gospodarzem ujęły w swe ręce liczne powiatowe towarzystwa rolnicze. Obok lansowania haseł solidaryzmu, za główny cel działalności na tym odcinku postawiły sobie one podnoszenie poziomu gospodarki chłopskiej, zaznajamianie chłopów z nowymi zdobyczami techniki rolnej i racjonalnymi sposobami produkcji. Wszystko to dla tym silniejszego związania chłopów z sobą oraz w myśl zasady, że sojusznik jest wtedy pełnowartościowy, gdy reprezentuje realną siłę.

Oba kierunki działalności ziemiańskich towarzystw rolniczych zajął się ściśle ze sobą. Koncepcje te znalazły pełny wyraz w programowej mowie wybitnego działacza ziemiańskiego, J. S z u m a n a, zamieszczonej w „Przewodniku“.⁴⁸ W mowie tej, wygłoszonej w związku z zabieganiem ziemiaństwa polskiego o założenie centralnego towarzystwa agronomicznego dla W. Ks. Poznańskiego w roku 1845, Szuman oświadczył na temat konieczności zaznajomienia chłopów z nową techniką rolną:

⁴⁶ Przewodnik Rol.-Przem. r. 1841—42, nr 2, s. 17, Życie fizyczne; autor niewiadomy.

⁴⁷ Przewodnik Rol.-Przem. r. 1841—42, nr 17, s. 193—197, autor niewiadomy.

⁴⁸ Przewodnik Rol.-Przem. r. 1844—45, nr 6, s. 62—63, O gospodarstwie jako o umiejętności. Towarzystwa rolnicze jako środek polepszenia bytu ludu.

„Ta nauka rzucona w ten lud nasz, łącno i trafnie rzeczy pojmujący, dźwignie go z niewoli, w której jęczy, pokaże mu wartość tej drogiej ziemi, a stosownie do okoliczności i położenia z niej zyski ciągnąc, polepszy w krótkim czasie byt swój materialny, ...łatwiej wykształci ducha i stanie się myślącym człowiekiem“.

Dalej zaś wypowiedział charakterystyczny pogląd:

„...iż nie tam w kwitnym stanie rolnictwo, gdzie widzimy pojedyncze pojawy wyrafinowanych gospodarstw pomniejszych, bo to są rośliny inspektowe... lecz tam zaiste, gdzie napotykamy wszędzie dobrze i bez przepychu i próżnej okazałości zagospodarowane wioski i posiadłości kmieci. Nasz lud jest podstawą narodu, oświata jest tego ludu podstawą, a w ludziach wykształceńszych środek do oświaty. Niech obywatele oświećsi... służą za przykład, a może krótki czas, jak niejednemu się widzi, wskaże błogie owoce takowego kierunku“.

Część swojej mowy poświęca Szuman krytyce stosunku szlachty do chłopą w przeszłości, „uznaje słuszość jego wyrzekań“ i oświadcza, że widzi środki „wydźwignięcia go z nędzy, która go uciska, wyrwania z ciemnoty, która go dręczy i... związania go w jeden łańcuch nierozzerwalny, w jedną całą, polską rodzinę“. Tutaj kreśli Szuman przed właścicielami majątków szerokie możliwości działania:

„Zawiązanie Towarzystwa agronomicznego w W. Ks. Poznańskim, jak ze statutów wynika, na tej świętej oparte jest zasadzie i jest jednym ze środków do zbliżenia się bezpośredniego do ludu: lecz nowo to narodzone dziecic potrzebuje przewodnika. My, Szanowni Ziomkowie, nim będziemy“.

W ścisłym związku z tym wystąpieniem Szumana pozostaje jego artykuł w „Przewodniku“: „Kilka słów o wpływie ogółu na przemysł rolniczy“, gdzie stawia on następującą zasadę: „dawać pomoc każdemu producentowi, bez żadnego względu na stan jego, czyli wszystkich bez różnicy właścicielei gruntowych do uczestnictwa przypiścić“.⁴⁹

Te programowe wypowiedzi znajdują pełne potwierdzenie w statutach powiatowych towarzystw rolniczych. I tak w statutach Towarzystwa Rolniczego powiatu czarnkowskiego i obornickiego czytamy, że „rozszerzenie ulepszeń gospodarskich w najobszerniejszym znaczeniu jest celem Towarzystwa, w szczególności zaś polepszenie bytu i moralności między włościanami“ oraz że każdy członek winien dołożyć starania do wynalezienia i przedstawienia jednego lub więcej włościan właścicielei na członka Towarzystwa. To samo zawierają statuty towarzystw w powiecie krobskim oraz Wydziału Rolniczo - Przemysłowego w Kasynie Gostyńskim.⁵⁰

Nie zabrakło tu również głosu przedstawiciela największej własności ziemskiej. Hr. Józef Łubiński stwierdza w swym artykule, że na właścicielach majątków spoczywa obowiązek podnoszenia chłopów na wyższy poziom. W związku z rzuconym projektem, aby zakładać wzorowe gospodarstwa chłopskie, oświadcza, że miałyby one mały zasięg działania. Domaga się, aby sami ziemianie wprowadzali ulepszenia i dawali w ten sposób przykład chłopom. Proponuje uchwalenie nagród dla chłopów za wzorowe gospodarowanie, za hodowlę itp. Postuluje zakładanie czasopism rolniczych i szkoły rolniczej. Referując zjazd Towarzystwa Rolniczego

⁴⁹ Przewodnik Rol.-Przem. r. 1842—43, nr 14, s. 162.

⁵⁰ Przewodnik Rol.-Przem. r. 1844—45, nr 1, s. 1—8 oraz nr 8, s. 37—38 oraz s. 25—26.

w Krobi przytacza Łubieński ciekawy pomysł rzucony w czasie dyskusji, aby Towarzystwo zawarło z jednym z chłopów układ, zaręczając mu swym majątkiem dotychczasowy dochód, w zamian za co będzie on obowiązany wprowadzać u siebie wszystkie wskazane ulepszenia, przy czym zysk z ulepszeń jemu wyłącznie przypadnie. Projekt ten został przyjęty przez sołtysa ze Starej Krobi, który zrezygnował nawet z zaręczenia Towarzystwa.⁵¹

Po linii uprawianej przez towarzystwa rolnicze polityki siedł inny przedstawiciel wielkiego ziemiaństwa, Adam Żółtowski, wysuwając projekt umorzenia czynszów, które chłopci płacili jako odszkodowanie za regulację. Jego wywody brzmia następująco:

„... Korzystne byłoby dla naszych gospodarzy, gdyby częściowo dług swój spłacić mogli... Kto wie, czy późniejsze generacje zapomniawszy pierwotnych stosunków, płacenie do dworu danin z gruntów, na które jako na swą niezaprzeczną własność patrzeć przywykną, uważać będą za niesłuszne i uciemiężliwe... Zatrzeć więc do szczytu te dziś przestarzałe, feudalne stosunki wieśniaka do dworu byłoby nie tylko korzyścią, ale nawet przezorną polityką“.⁵²

Pomysł Żółtowskiego, nie oznaczał oczywiście wspaniałomyślniej rezygnacji z sum należnych od chłopów, przeciwnie przewidywał on wykup skapitalizowanych czynszów. Wniosek jego projektował wypuszczenie listów zastawnych, chłopci płaciliby do banku, a właściciele mieliby do rozporządzenia w każdej chwili większy kapitał.

Tak przedstawiał się w ogólnych zarysach obszarniczy program zbliżenia do chłopca. Burżuazyjna zasada nienaruszalnej własności prywatnej stanowiła kamień węgielny tego projektowanego sojuszu. Działalność towarzystw rolniczych i wypowiedzi publicystyki ziemiańskiej wskazują, że zbliżenie to miało prowadzić do gospodarczego uzależnienia drobnego producenta wiejskiego od dziedzica, do ścisłego związania go z dworem, do przeobrażenia go w posłuszne, bierne narzędzie polityki obozu obszarniczego. Jedną z istotnych cech feudalizmu na wsi, panowanie dworu nad wsią, zostałyby w ten sposób ugruntowane. A o to przecież chodziło.

Warto byłoby teraz zastanowić się, w jakiej mierze akcja organizacji ziemiańskich wydała owoce. Na podstawie uwag publicystów ziemiańskich można stwierdzić, że poziom gospodarki chłopskiej wyraźnie się poprawił. Tak np. Józef Łubieński, dzieląc się spostrzeżeniami o powiecie krobskim, stwierdził, że sytuacja tamtejszych chłopów jest teraz pomyślna, pola ich są lepiej uprawiane, zagrody w porządku utrzymane, rozwija się hodowla, głównie koni.⁵³

Podobną uwagę czynił Paweł Łubieński, właściciel wielkich dóbr w Kongresówce, w dziełku „O uregulowanie stosunków włościańskich w W. Ks. Poznańskim i o potrzebie zastosowania tegoż do Królestwa Polskiego“.⁵⁴

⁵¹ Przewodnik Rol.-Przem. r. 1844—45, nr 1, s. 1 — 8, Projekt założenia Towarzystwa rolniczo - gospodarskiego w W. Ks. Poznańskim zamienia się w rzeczywistość, Józef Łubieński.

⁵² Przewodnik Rol.-Przem. r. 1840—41, nr 6, s. 61—62, O umorzeniu czynszów włościańskich, A. Żółtowski.

⁵³ Przewodnik Rol.-Przem. r. 1844—45, nr 1, s. 1—8, Projekt założenia Towarzystwa, rolniczo - gospodarskiego zamienia się w rzeczywistość.

⁵⁴ Książka Pawła Łubieńskiego wydana anonimowo w Lipsku 1843, miała zachęcić sztafetę Kongresówki do reformy; por. s. 68 — 69 oraz 73 — 74.

Pisze on, że „...usamowolnienie z pańszczyźnianego poddaństwa, nadanie własności wywiera czarodziejski wpływ na wychowanie ludu naszego...“ Gdzie indziej zaś podkreśliła, że chłopci się zmienili: „są spokojniejsi, pracowitsi, staranniejsi o budowlę, dbali o wychowanie dzieci w szkółkach wiejskich... z niedołężnego leniwca, dopuszczającego się często pijaństwa, kradzieży, regulacja zrobiła metamorfozę...“ Pozostaje pytanie, w jakiej mierze te wszystkie zmiany przypisać należy działalności towarzystw rolniczych, a w jakiej samemu procesowi kapitalizacji wsi. Niewątpliwie polepszenie się stanu gospodarstw chłopskich większych i średnich przypisać należy w pierwszym rzędzie zniesieniu pańszczyzny i rozwojowi kapitalizmu. Akcja zaś towarzystw rolniczych sprzyjała ubocznie temu rozwojowi stosunków.

Na zakończenie trzeba zaznaczyć, że koncepcje obszarników poznańskich napotykały na poważne trudności ze strony konkurencyjnych dążeń rządu pruskiego. Na terenie wsi polskiej zamiary ziemiaństwa poznańskiego krzyżowały się z polityką Berlina. Podczas gdy w prowincjach niemieckich feudalna monarchia pruska reprezentowała w stosunku do chłopstwa interesy junkierskie, to w W. Ks. Poznańskim sprawę komplikował konflikt narodowy. Trzeba z całym naciskiem podkreślić, że tak jak w rdzennych Prusiech, tak samo na terenie Wielkopolski władze rządowe popierały na każdym kroku interesy klasowe ziemiaństwa, w dziedzinie gospodarczej i społecznej, ale jednocześnie jest rzeczą oczywistą, że zwalczały ambicje polityczne szlachty polskiej. Tym należy wyjaśnić fakt usilnych zabiegów podejmowanych przez władze pruskie w celu zjednania chłopca polskiego dla „wspaniałomyślnego“ króla. Rządowym czynnikiem pruskim zależało na usunięciu wszelkiego wpływu dworów pańskich na chłopca, ponieważ w ich oczach były one jeszcze ciągle potencjalnym zarzewiem spisków skierowanych przeciw monarchii Hohenzollernów. Słowem był to spór w obrębie przedstawicieli tej samej klasy, a bynajmniej nie prowadził on do żadnego istotnego popierania interesów chłopskich przez urzędników pruskich. W wyniku konfliktu między pruskimi junkrami a szlachtą polską, dopuszczono do regulacji nieco większą ilość chłopów w Wielkopolsce niż w samych Prusach oraz wydano w 1830 r. pismo dla chłopów pt. „Przyjaciół chłopów w W. Ks. Poznańskim“ wzywające chłopom, że król pruski nadał im prawo do własności i wolności. Już jednak w 1836 r. zwyciężył wspólny interes klasowy, czego wyrazem jest deklaracja królewska, ścieśniająca znacznie zakres gospodarstw podlegających uwłaszczeniu, w myśl żądań ziemiańskich wysuwanych na sejmach prowincjonalnych. W ten sposób interesy obszarnicze zostały zagwarantowane. Nie znaczy to, aby zaniechano od tego momentu planów zamienienia chłopca polskiego w podporę monarchii pruskiej. Pomysły te odżywały od czasu do czasu, nie prowadząc zresztą do konkretnych rezultatów. Miały one zwolennika w osobie Flottwella, który jako naczelny prezes w latach 1830 — 41 szukał oparcia przeciw klerowi i szlachcie polskiej w napływowym elemencie niemieckim, przede wszystkim oczywiście junkierskim. Takie jest niewątpliwie źródło reformy administracji powiatowej przeprowadzonej przez Flottwella w latach 1833 — 36. Pozbawiła ona właścicieli majątków stanowisk wójtów i funkcji policyjnych, które dotąd sprawowali i które pozwalały im na trzymanie wsi w uległości. W roku 1833 odebrano właścicielom folwarków urzędy wójtowskie, a mianowano w ich miejsce nowych wójtów, posiadających charakter urzędników państwowych i rekrutujących się z Niemców poznańskich lub odda-

nych rządowi Polaków. W roku 1836 zniesiono wójtów w ogóle, a ustanowiono tzw. komisarzy okręgowych, sprawujących przede wszystkim władzę policyjną, zależnych bezpośrednio od landratów, którymi wtedy z reguły byli Niemcy. Posiadaczom folwarków, zezwolono wtedy na pełnienie lokalnych funkcji policyjnych, co jednak w nowych warunkach nie dawało im poważnego wpływu na wieś.

Postępowanie Flottwella, znoszące na tym odcinku pozostałości feudalne, wywołało wielkie niezadowolenie w kołach ziemiańskich, świadczące, że cios wymierzony został w najbardziej bolesne miejsce. Wyrazem tych nastrojów jest artykuł w „Przewodniku”. Nieznany autor, ziemianin, skarży się na wprowadzenie komisarzy i urzędu wójta dominialnego, którym może być wprawdzie pan, ale którego władza ogranicza się jedynie do ludzi mieszkających na gruntach dworskich. Autor oświadcza, że wynikają stąd rozmaite kolizje, a wreszcie odsłania najczulszy punkt pisząc:

„Daleko jest większym tej niedogodności uszczerbek moralny, poniesiony przez to zerwanie naturalnego węzła egzystującego między światlejszym a mniej oświeconymi, między bogatszymi a uboższymi, między majątkowo niepodległym a ludźmi więcej zawisłymi, słowem między dziedzicem a czynszowemi kmieciami“.⁵⁵

Autor proponuje zmienić ten stan rzeczy, wprowadzając obieralność powiatowych urzędów policyjnych i ich bezpłatność. Wtedy właściciele ziemscy mieliby największe szanse uzyskania tych funkcji i wszystko pozostałoby po dawnemu.

Nie rozumiano w obozie szlacheckim, że to, co przeszło, już nie może powrócić, że proces historyczny nie może być cofnięty.

Na podstawie powyższego zestawienia ważniejszych głosów publicystyki ziemiańskiej stwierdzić można, że jej uwagę pochłaniają w tym czasie w pierwszym rzędzie problemy gospodarcze, ściśle związane z rozwojem kapitalizmu. Znaczna część artykułów porusza sprawę przewagi pracy wolnonajemnej nad pańszczyźnianą. Zniesienie pańszczyzny wywołuje u wszystkich autorów uznanie, jako środek wiodący do postępu gospodarki rolnej, pozwalający podnieść produkcję folwarków.

Z przejściem na nowy system produkcji, niezwykle aktualne staje się zagadnienie rąk do pracy. Moment ten występuje u publicystów ziemiańskich z całą wyrazistością. Omawiają oni przejściowe trudności zaznaczające się na tym odcinku, podają sposoby zwiększenia wydajności pracy robotnika rolnego, od wprowadzenia pracy na akord i zniesienia dniówki do projektów wypłacania dodatkowych tantiem. Pojawiają się wreszcie tak charakterystyczne dla kapitalizmu dążności wciągnięcia do procesu produkcji rodzin robotników folwarcznych, kobiet i dzieci.

Sprawa wydajności pracy wywołuje również żywą dyskusję nad problemem komorników. Świadczy ona o tym, że dla większości właścicieli folwarków znajdujących się w stadium przejściowym, potrzebujących zabezpieczenia sobie w okresie intensywnych robót rolnych odpowiedniej ilości robotnika była to kwestia żywotna. Na odcinku komorniczym występują wyraźnie dwie tendencje. Jedni, niewątpliwie właściciele folwarków bardziej zaawansowanych w przechodzeniu na system gospodarki kapitalistycznej, wypowiadają się za likwidacją komorników i zamiarą

⁵⁵ Przewodnik Rol.-Przem. r. 1844—45, s. 229 — 233, art. pt. O administracji powiatowej; bez nazwiska.

ich na robotników wolnonajemnych, w imię wymogów nowej techniki rolnej. Drudzy, średnio zaawansowani na drodze do kapitalizmu, trwają przy tej przejściowej formie najmu przymusowego. Nie chcą oni zrezygnować z tej wygody epoki feudalnej. Warto w związku z tym przytoczyć opinię Lenina, który pisze, że:

„... w naszej literaturze częstokroć zbyt szablonowo jest pojmowane owo założenie teoretyczne, że kapitalizm potrzebuje robotnika wolnego, wyzutego z ziemi. Jest to zupełnie słuszne, jako podstawowa tendencja, ale do rolnictwa kapitalizm przenika bardzo powoli i w nadzwyczaj rozmaitych formach. Nadawanie ziemi robotnikowi zachodzi bardzo często w interesach samych właścicieli ziemskich i dlatego typ robotnika rolnego z nadzieją właściwy jest wszystkim krajom kapitalistycznym“.⁵⁶

Tak przedstawiają się problemy związane z reformami ekonomicznymi, w ujęciu publicystów obozu ziemiańskiego.

Drugą stroną działalności ziemian poznańskich stanowi ich solidarystyczna, antyrewolucyjna, defensywna polityka społeczno - kulturalna. Przejawia się ona w głoszeniu haseł solidaryzmu klasowego, zabarwionego nutą patriotyczną, we wciąganiu do sojuszu zamożnego chłopca w imię wspólnego pochodzenia narodowego. Warunki polityczne: rządy pruskie, napływ elementu niemieckiego, wszystko to stwarzało grunt podatny dla takiej polityki. Poważnego sojusznika z tych samych względów znajdowało ziemiaństwo w rozwijającej się burżuazji polskiej, zagrożonej konkurencją ze strony znacznie silniejszej, niemieckiej. Wreszcie sojusznikiem był Kościół, odgrywający wielką rolę w utrzymaniu ludności wiejskiej w ideologicznej zależności od szlachty, działający z ambony i za pośrednictwem czasopism dla ludu, redagowanych przez księży po linii interesów dziedzica.

Analiza polityki gospodarczej ziemiaństwa poznańskiego, jak również jego akcji antyrewolucyjnej pozwala ustalić dążność tej klasy do utrzymania w nowym ustroju swej przewagi ekonomicznej, do ujarznienia masy ludności wiejskiej, do zatrzymania uprzywilejowanego stanowiska społecznego i politycznego. Fryderyk Engels pisał:

„Faktyczna półpańszczyzna robotników rolnych na wschód od Łaby jest najważniejszą podstawą panowania junkrów pruskich“.⁵⁷

Ta półpańszczyzna była również podstawą znaczenia ziemiaństwa w W. Ks. Poznańskim.

⁵⁶ Lenin: o.c., s. 86.

⁵⁷ K. Marks, F. Engels: Kwestia chłopska we Francji i w Niemczech. Dzieła wybrane t. II, Warszawa 1949, s. 419.

АННА ОВСИНЬСКА

КРЕСТЬЯНСКИЙ ВОПРОС В ПОМЕЩИЧЬЕЙ ПЕЧАТИ
ПОЗНАНСКОГО КНЯЖЕСТВА В 1836 — 1845 Г.Г.

Предметом статьи являются вопросы, связанные с развитием капитализма в Великом Княжестве Познанском. Развитие это происходило здесь по т. наз. прусскому пути. Капитализм проникал в первую очередь в сельское хозяйство благодаря раскрепощению крестьян и регуляционной реформе, проведенной прусским правительством в 1823 году. В результате этой реформы, имевшей ввиду прежде всего интересы помещиков, часть крестьян получила в собственное владение обрабатываемую ими землю. Но значительно большая их часть была лишена этого права и таким образом послужила основанием для возникновения сельского пролетариата. Самую большую выгоду получили помещики. фольварки свои расширили за счет земель, которые передали им крестьяне в виде возмещения регуляции убытков и за счет земель, с которых они устранили не подлежащие раскрепощению категории крестьян. Денежные и зерновые чинши, которыми крестьяне погашали остатки своих обязательств, шли тоже в пользу помещиков. Господство полуфеодалных собственников осталось по прежнему ненарушенным, их экономическое, социальное и политическое превосходство по прежнему являлось фундаментом общественного строя. Вследствие реформы постепенно превращались эти феодалы в капиталистических предпринимателей, производство в своих имениях опирали они на вольнонаемном труде, не отказываясь однако при этом от некоторых „удобных“ учреждений феодальной эпохи. Лучшим примером здесь служат „komogńcy“ — безземельные крестьяне, наделяемые кусочками земли и обязанные до найма за пониженную плату.

Все эти перемены нашли живое отражение в тогдашней помещичьей публицистике. Большая часть статей обширно рассматривает выгоды от труда свободно нанимаемых рабочих и указывает отрицательные стороны барщины. Другая проблема, которой много внимания уделяют помещичьи публицисты 30 — 40-ых годов XIX ст. — это вопрос рабочих рук который тесно связан с переходом к капиталистической системе продукции. Авторы статей этих рассматривают различные способы повышения производительности труда сельского рабочего, предлагают введение сдельной работы, выплату добавочных премий, включение в процессы продукции семейств рабочих.

Что касается общественных вопросов помещичий лагерь возглашал лозунги классового солидаризма, слегка подкрашенного патриотической фразеологией и старался заключить союз с зажиточным раскрепощенным крестьянством во имя общих экономических интересов и общего национального происхождения. Эта антиреволюционная, оборонительная политика могла развиваться в Великом Княжестве Познанском вследствие специальных условий, в каких очутилась эта часть польских земель. Прусские власти, наплыв немецких колонистов, конкуренция немецкой буржуазии — все это создавало соответствующую для такой именно политики почву. Слабая польская буржуазия поддерживала стремления помещичьего лагеря. Стремлениям этим оказывало также полную поддержку

духовенство, действуя непосредственно с амбона и через школу в том направлении, чтобы держать сельское население в идеологической зависимости от шляхты.

Анализ проблематики, которая рассматривается помещичьей публицистикой в эпоху после раскрепощения познанских крестьян, позволяет нам прийти к заключению, что главную цель, которую преследовал помещичий лагерь так в экономической, как и общественно-культурной политике, состояла в сохранении за классом поземельных собственников также в новом строе существующие до сих пор экономические и идеологические преимущества.

HANNA OWSIŃSKA

LES PROPRIÉTAIRES FONCIERS DU G-d DUCHÉ DE POZNAŃ ET LE
PROBLÈME PAYSAN ENTRE 1836 — 1845

Le présent article est consacré aux problèmes relatifs au développement du capitalisme dans le G-d Duché de Poznań entre 1836 — 1845 — développement qui se réalise ici par la voie prussienne. Le capitalisme s'imposa tout d'abord dans le domaine de l'agriculture, grâce à la réforme agraire de 1823. Comme résultat de cette réforme, propice aux intérêts des propriétaires fonciers, une partie des paysans obtint en propre les terres qu'ils cultivaient, mais la plupart fut frustrée de ce droit, ce qui donna lieu à la formation du prolétariat rural. Le gros du profit revint aux grands propriétaires. Leurs biens furent augmentés par les terrains obtenus des paysans en dédommagement pour l'octroi des terres, et par d'autres dont on expulsa les catégories de paysans qui n'étaient pas compris dans la réforme. Ils s'enrichirent en outre grâce à la rente foncière en argent et en blé, par laquelle les paysans réglaient le reste de leurs obligations. Le pouvoir semiféodal des grands propriétaires demeura intact; leur suprématie dans le domaine de la vie économique, sociale et politique constituait comme auparavant la base du régime social. A l'aide de la réforme, ils se transformèrent peu à peu de féodaux en grands entrepreneurs capitalistes, basant la production de leurs biens sur le système du libre louage, sans résigner toutefois certaines facilités de la période féodale. Les paysans „locataires“, qui constituaient la forme transitoire du louage forcé, en sont un exemple frappant.

Tous ces changements trouvèrent un vif écho dans les publications du temps. Les problèmes contemporains — tant sociaux qu'économiques — sont l'objet de dissertations animées. Bon nombre d'articles traite sous divers aspects tous les avantages du louage libre et indique les défauts de la corvée. La question des travailleurs agricoles, problème intimement lié avec le passage à la production capitaliste, absorbe également l'attention des propriétaires fonciers du G-d Duché au cours de cette période. Les auteurs des articles traitent des diverses possibilités d'augmenter le rendement du travail des ouvriers agraires; ils proposent le travail à forfait, les tantièmes et invitent à engager dans le procès de la production les familles des ouvriers.

La politique sociale des propriétaires fonciers du G-d Duché de Poznań, clairement exprimée dans leur presse, était un autre domaine de leur activité. Elle consista à mettre en avant le mot d'ordre de solidarité, et du patriotisme — et à attirer comme alliés les riches paysans, libérés du servage, au nom de la communauté des intérêts économiques et nationaux. Cette politique antirévolutionnaire et défensive, pouvait réussir dans le G-d Duché, vu les conditions spécifiques de cette partie de la Pologne. Le joug prussien, l'affluence de l'élément allemand, la concurrence économique de l'opulente bourgeoisie allemande avec la bourgeoisie polonaise — tout cela la favorisait. La bourgeoisie polonaise — peu nombreuse et faible — se rallia aux tendances des grands propriétaires, soutenus également par l'Eglise, du haut de la chaire et par l'intermédiaire des écoles; la population rurale fut ainsi maintenue dans la dépendance idéologique de la noblesse.

A tout prendre, la tendance des écrits publiés sous les auspices du parti conservateur dans les années qui suivirent l'abolition du servage nous autorise à émettre l'opinion que le maintien sous le nouveau régime, de l'ancienne suprématie économique et idéologique des grands propriétaires fonciers fut le but principal de leur activité tant économique que sociale et culturelle.